SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 8 czerwca 1951 r. Nr 135 (343) B Cena 15 gr

O PAKT POKOJU

...W Czechosłowacji...

Narodowy Plebiscyt Pokoju rozpoczął się 26 maja br. i do 6 bm. 3.395.887 obywateli czechosłowackich złożyło podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

...Japoński Komitet Obrony Pokoju...

postanowił przeprowadzić w dniach od 25 bm. do 7.8 br. kampanię zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

...Na Cyprze...

w ciągu jednego tygodnia Apel o zawarcie Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami podpisało 66.924 obywateli.

...Austriacka Rada Obrońców Pokoju...

wystosowała pismo protestacyjne do ugrupowań parlamentarnych w związku z amerykańskimi planami budowy obozu wojskowego w pobliżu Salzburga. W imieniu setek tysięcy miłujących pokój obywateli Austrii Rada przypomina, że naród austriacki nie zgodzi się, aby go wciągnięto do nowej wojny.

Zespół taneczny — kandydat na III Zlot

Jednym z najlepszych łódzkich zespołów świetlicowych jest 30-osobowy zespół taneczny Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Harnama. Zespół ten jest kandydatem na III Światowy Zlot w Berlinie
Na zdjęciu: Fragment tańca wielkopolskiego.

Szef Misji Dyplomatycznej NRD Ambasador Wolf odznaczony Orderem Odrodzenia Polski

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut odznaczył opuszczającego Polskę Szefa Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Prof. Dr FRIEDRICHA WOLFA Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za zasługi położone w dziedzinie krzewienia i pogłębienia przyjaźni między narodem polskim i niemieckim.

Uroczystość wręczenia odznak orderu odbyła się 6 bm. w Belwederze.

Wicepremier Zawadzki udzielił wyjaśnień chłopom z terenów objętych wymianą odcinków granicznych

6 bm., w czasie pobytu w Lublinie, wicepremier Zawadzki przyjął 60-osobową delegację **chłopów z terenów powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego objętych wymianą odcinków pogranicznych.**

W czasie przyjęcia wicepremier Zawadzki zapoznał członków delegacji szczegółowo z uchwałą Prezydium Rządu z dn. 5 bm. przewidującą dla ludności objętej przesiedleniem, znaczną pomoc oraz udzielił odpowiedzi i wyjaśnień na szereg zadawanych mu pytań.

Surowe kary więzienia za nadużycie władzy

Wyrok w procesie w Aleksandrowie Kuj.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej **w Aleksandrowie Kuj.** rozpatrzył sprawę **Stefana Zabłockiego** — b. komendanta posterunku MO w Nieszawie, **Zbigniewa Kamedulskiego** — b. funkcjonariusza MO, **Stanisława Dublewicza**, b. sekretarza KM PZPR w Nieszawie oraz **Jana Błaszczaka**, b. członka MRN w Nieszawie. **Dopuścili się oni jaskrawego nadużycia władzy, łamiąc praworządność ludową i wyraźne wytyczne władz zwierzchnich.**

Sąd skazał Zabłockiego na 8 lat więzienia i degradację, Kamedulskiego i Dublewicza na kary po 6 lat i Błaszczyka na 3 lata więzienia. Przy wymiarze kary **Sąd wziął pod uwagę dużą szkodliwość społeczną czynu oskarżonych, którzy, naruszając zasadę ludowej praworządności, stoczyli się na pozycje sprzyjające działalności wrogów Polski Ludowej.**

Koreańska armia ludowa odpiera kontrataki wojsk nieprzyjacielskich

W komunikacie nadanym w Phenianie 6 bm. dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podaje, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich z powodzeniem odbijają na wszystkich frontach kontrataki wojsk amerykańskich i angielskich, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

3 bm. zestrzelone zostały 4 samoloty nieprzyjacielskie.

Pracą uczcimy III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój

Młodzi kolejarze z Rzeszowa

podejmują współzawodnictwo o tytuł najlepszej młodzieżowej brygady parowozowej

W tysiącach zakładów pracy i szkół młodzież z entuzjazmem podejmuje rzucone przez młodzież huty „Bobrek" hasło uczczenia Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój wydajniejszą pracą dla umocnienia potęgi obozu pokoju.

Odpowiadając na wezwanie młodych kolejarzy z Wrocławia młodzieżowa brygada parowozowa z Rzeszowa przystąpiła dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady.

Młodzieżowa załoga parowozu **Pt 31-30** w składzie tow. tow. **Stanisław Bednarski, Tadeusz Kuźniar, Roman Jachin i Władysław Jarosz** podejmując wezwanie kolegów z Wrocławia zobowiązują się:

Przejechać na swoim parowozie 225 tys. km między naprawami średnimi.

Spalać w 68 proc. gorsze assortymenty węgla.

Utrzymywać stale gęstość wody 0,12 i twardość 1.20 tj. najlepszy stan wody dla właściwej pracy parowozu.

Prowadzić pociągi bez awarii.

Naprawy bieżące między płukaniami dokonywać we własnym zakresie.

Koresp.
T. PAC
Rzeszów.

Rybacy gdańscy wykonają roczny plan odłowów do dnia rozpoczęcia Zlotu

Młodzież licznych zakładów pracy w robotniczej dzielnicy **Krakowa - Grzegórzki** zobowiązała się **podnieść wydajność pracy o 12 proc., dzięki czemu osiągnie ponadplanową produkcję wartości ok. 112.000 zł.**

W Zakł. Budowy Maszyn i Aparatury brygada młodzieżowa im. Hanki Sawickiej uczci Zlot Berliński podniesieniem wydajności pracy do **158 proc. normy,** zaś czołowi przodownicy tej brygady — **B. Schiele, J. Krawczyk** i **W. Kądziołka** postanowili wykonywać po **200 proc. normy** produkcyjnej.

Młodzież ze **szczecińskiej** Dyrekcji Okręgowej Radiofonizacji Kraju zradiofonizuje wieś w pow. Gryfino.

Załogi młodzieżowe 15 kutrów rybackich z **Gdańska wykonają do dnia Zlotu swój roczny plan odłowów,** zaś **załogi trawlerów dalekomorskich postanowiły swoje roczne plany przekroczyć do dnia rozpoczęcia Zlotu o 350 ton dodatkowo złowionej ryby.**

Słuchacze **Liceum Pedagogicznego we Wrocławiu** postanowili nauczyć czytać i pisać **200 analfabetów.**

W **Katowicach** młodzi pocztowcy, obsługujący Urząd Pocztowy Katowice 7 **usprawnili rozdział i przyjmowanie przesyłek pocztowych i listów.** Telefonistki znacznie skróciły czas łączenia rozmów międzymiastowych, a listonosze przyśpieszyli doręczanie przesyłek.

37 młodych robotników z oddziału tkalni zakładów **„Polska Wełna" w Zielonej Górze** w ciągu 2 tygodni **wyprodukuje dodatkowo 894 m tkanin.** Brygada przędzalni tych zakładów w tym samym czasie wyprodukuje dodatkowo **320 kg przędzy.**

Młodzież polska pisze do komsomolców

Z okazji zbliżającego się III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój oraz w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka, młodzież i dzieci polskie wysłały liczne listy do swoich rówieśników w Kraju Rad.

Uczniowie Państwowej Szkoły Morskiej piszą:

„Razem z Wami, młodzieżą Wielkiego Związku Radzieckiego, będziemy nieugięcie walczyć o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, którzy pragną wywołać nową wojnę światową".

Młodzież wiejska ze spółdzielni produkcyjnej im. Adama Mickiewicza, w woj. szczecińskim, pisze do komsomolców: „Członkowie naszej spółdzielni, korzystając ze wskazówek kołchoźników radzieckich, którzy odwiedzili nas w ubiegłym roku, uzyskują coraz lepsze wyniki pracy w gospodarce zespołowej. My, młodzież polska, wzorując się na Was, stosujemy coraz lepsze metody pracy dla rozkwitu naszej ludowej ojczyzny i utrwalenia pokoju na całym świecie".

W liście do pionierów wysłanym do ZSRR przez **harcerzy z Nowej Huty,** czytamy m. in.: „Szkoła nasza leży w obrębie historycznego miasta Krakowa i na terenie miasta przemysłowego Nowa Huta, w którego budowie pomaga Związek Radziecki. My wiemy, ile mamy do zawdzięczenia Waszej ojczyźnie i dlatego jeszcze bardziej pragniemy zaprzyjaźnić się z Wami, aby razem z Wami nauką i pracą pomagać w budowie szczęśliwej przyszłości".

Młodzież świata domaga się zawarcia Paktu Pokoju

między pięcioma mocarstwami

Młodzież krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych bierze coraz większy, coraz aktywniejszy, coraz bardziej świadomy udział w walce o pokój. Przygotowania do Zlotu, walka o polepszenie warunków bytu i pracy łączy się z walką o pokój — przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i Japonii, zbrojeniom, przedłużaniu służby wojskowej, faszyzacji życia codziennego.

Na całym świecie rośnie nienawiść do imperializmu amerykańskiego, przygotowującego wojnę, głównego winowajcy bezrobocia, nędzy, ogłupienia i demoralizacji młodzieży w krajach kapitalistycznych.

Spotkanie młodzieży francuskiej i niemieckiej

16 i 17 czerwca odbędzie się w **Ludwigshafen,** graniczne spotkanie młodzieży francuskiej i niemieckiej, w którym weźmie udział **4.000 młodych Niemców i Francuzów.** Na konferencji zostaną omówione wspólne akcje i środki walki przeciw remilitaryzacji Niemiec. W spotkaniu w Ludwigshafen weźmie udział przedstawiciel władz SFMD.

Młodzież indyjska jednoczy się w walce o pokój

Liga Demokratycznej Młodzieży oraz **Federacja Młodzieży Demokratycznej** odbyły w **Delhi** wspólne zebranie, na którym przyjęto rezolucję rozszerzenia udziału młodzieży w walce o pokój.

29 uczestników zebrania zobowiązało się **zebrać 109.604 podpisów** pod apelem o zawarcie Paktu Pokoju do dnia 31 czerwca br. dla uczczenia Zlotu w Berlinie.

Studenci greccy walczą o swoje prawa

Podczas zebrania studenckiego w Wyższej Szkole Handlowej w Atenach, **Gheorghis Alexion** oświadczył: **„Obecnie nie ma konieczności narodowej, która by nakazywała powołanie studentów do armii".** Agenci ukryci wśród tłumu studentów, rzucili się na Alexion. Studenci stanęli w obronie swego kolegi. Gdy przybyła policja został aresztowany Alexion, a nie prowokatorzy, którzy wywołali zajście.

Wydarzenie to wywołało ogólne oburzenie, nie tylko wśród uczącej się młodzieży, ale i całej opinii publicznej.

Manifestacja młodzieży przed ambasadą amerykańską w Rio de Janeiro

Młodzież Argentyny w miastach i wsiach demonstruje swą wolę obrony pokoju.

W wielotysięcznych nakładach wydano afisze, ulotki i broszurki poświęcone walce o pokój, które młode dziewczęta i chłopcy nalepiali na murach, oraz rozdawali ludności na rynkach, w kinach i teatrach, podczas meczów sportowych.

Cała Argentyna rozbrzmiewa **„Młodzież Argentyny nie chce wojny", „Precz z imperializmem Jankesów".**

W Rio de Janeiro młodzież zorganizowała manifestację przed ambasadą amerykańską, rozrzucając stosy ulotek, zawierających żądania pokoju i wyrażających nienawiść do imperializmu amerykańskiego.

Przeciwko przedłużeniu służby wojskowej w Belgii

W Liege powstał „Ruch młodzieży demokratycznej", który ma na celu walkę przeciw przedłużeniu służby wojskowej do 24 miesięcy oraz przygotowaniom do wojny.

Nowa organizacja zwróciła się do społeczeństwa z apelem, wzywającym do zdecydowanej walki przeciw bezprawnym uchwałom rządu.

Generalna Konfederacja Robotników w Belgii postanowiła zwołać w Brukseli **„Kongres młodzieży robotniczej do walki przeciw 24 miesiącom służby wojskowej".**

Odezwa Wolnej Młodzieży Szwajcarii

Krajowe Biuro Wolnej Młodzieży Szwajcarii wydało następującą odezwę:

„Przygotowując się do III Światowego Zlotu, młodzi bojownicy o pokój na całym świecie mobilizują swe siły, aby jeszcze bardziej wzmóc walkę narodów o zawarcie Paktu Pokoju przez 5 wielkich mocarstw.

Także i dla naszego kraju zawarcie Paktu jest najlepszą drogą uniknięcia wojny.

Dlatego też, wzywamy wszystkich młodych, pragnących pokoju, bez względu na różnice poglądów politycznych i filozoficznych, do czynnego udziału w zbiórce podpisów pod apelem o zawarcie paktu".

W rocznicę historycznej depeszy tow. Stalina do młodzieży niemieckiej

IX Plenum Centralnej Rady FDJ

W związku z pierwszą rocznicą wystosowania przez Generalissimusa Stalina depeszy powitalnej do uczestników Ogólno-Niemieckiego Zlotu Młodzieży, odbyło się w Berlinie **IX Plenum Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ),** na którym referat wygłosił przewodniczący Związku **Erich Honnecker.**

Mówca podkreślił, że po Ogólno-Niemieckim Zlocie Młodzieży rozpoczął się nowy etap w walce młodego pokolenia Niemiec o utrzymanie i zapewnienie pokoju, przy czym **depesza Stalina, który nazwał młodzież niemiecką aktywnym budowniczym jednolitych, demokratycznych i pokojowych Niemiec, stała się bodźcem do wzmożenia tej walki, do wzmożenia pokojowej, twórczej pracy.**

Dzięki swej owocnej pracy — stwierdził Honnecker — wpływy FDJ wśród młodzieży wzrosły i utrwaliły się. W ciągu dwóch lat — od **1 czerwca 1949 roku do 1 czerwca 1951 roku — liczba członków FDJ i pionierów wzrosła z 1.720 tysięcy do 3.298 tysięcy młodych bojowników o pokój.**

Wskazując na ofiarną walkę młodzieży zachodnio - niemieckiej w obronie pokoju i przeciwko remilitaryzacji, Honnecker powiedział:

„Zdając sobie w pełni sprawę z odpowiedzialności młodzieży niemieckiej w obecnym stadium walki o pokój, oświadczamy ponownie, iż **zdecydowani jesteśmy walczyć w pierwszych szeregach patriotycznych sił naszego narodu, które gotowe są do końca bronić pokoju i szczęścia narodu".**

W zakończeniu Honnecker sprecyzował zadania, jakie w chwili obecnej stoją przed FDJ. **Członkowie FDJ winni zmobilizować całą młodzież do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, o pomyślny przebieg referendum ludowego w Niemczech Zachodnich, winni podnosić poziom ideologiczny młodzieży, popierać inicjatywę młodzieży w dziedzinie wykonania z nadwyżką planu gospodarczego na rok 1951, umacniać FDJ i przygotować się do należytego przyjęcia młodych bojowników o pokój, którzy przybędą do Berlina ze wszystkich krajów świata na III Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.**

W ZSRR ukażą się dzieła zbiorowe Elizy Orzeszkowej

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej ZSRR ukaże się wkrótce 5-tomowy zbiór dzieł Elizy Orzeszkowej. Zbiór ten zawierać będzie 21 utworów pisarki, w tej liczbie powieści „Nad Niemnem", „Marta", „Niziny", „Argonauci" i inne.

30 lat Adżarskiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej

Plantacja herbaciana kołchozu im. Mołotowa w okręgu Kobuleckim.

Lud niemiecki nie chce wojny i walczy o swój los i o los wszystkich narodów

Streszczenie przemówienia E. Osmańczyka wygłoszonego na plenum PKOP w dniu 2 bm.

Publicysta Edmund OSMAŃCZYK, który jako korespondent przebywał 5 lat w Niemczech, mówi na wstępie o zaobserwowanych przez siebie przemianach, jakie zachodziły w tym okresie w narodzie niemieckim oraz w polityce zachodnich mocarstw, okupujących Niemcy Zachodnie.

Pamiętam — podkreśla Osmańczyk — gdy w czasie wojny Armia Radziecka zaciekle niszczyła faszyzm, armie gen. Eisenhowera biły się „sportowo" z konkurentem imperializmów mocarstw zachodnich. **Gdy po wojnie ludzie radzieccy czynili wszystko, co było w ich mocy, aby dopomóc narodowi niemieckiemu do ostatecznego wyzwolenia się z pęt faszyzmu, to ludzie Trumana, Churchilla i de Gaulle'a czynili wszystko, co było w ich mocy, aby na okupowanym przez nich obszarze Niemiec Zachodnich spętać naród niemiecki gospodarczo, kulturalnie i politycznie.**

W urzędach i szkołach Trizonii 70 proc. stanowisk zajmują b. hitlerowcy, w policji całkowity prym wodzą byli esesowcy i byli gestapowcy, w gospodarce Trizonii wszystkie kluczowe stanowiska mają ci sami ludzie, którzy finansowali Hitlera, a następnie ciągnęli zbrodnicze zyski z hitlerowskich zaborów, zbrodniarze wojenni, ułaskawieni przez okupantów, budują nową armię hitlerowską i nowe hitlerowskie zbrojownie.

Na pozór zatem nie zmieniło się nic. Faszyzm, który zawsze jest zapowiedzią wojny, faszyzm, który zawsze niesie ze sobą podłość, kłam i zbrodnie, nie został zniszczony, mimo niesamowitych ofiar, jakie ludzkość poniosła w latach 1939 — 1945.

Mówca stwierdza dalej, że o ile Hitlerowi i Mussoliniemu udało się perfidnymi metodami oszukać masy, o tyle nie udaje się i nie uda się to Trumanowi, Churchillowi i Li Syn-manowi.

Jeśli Mussoliniemu czy Hitlerowi nie sprawiało trudności kierowanie wojsk na pola bitewne Abisynii, czy Polski, to wiemy, że dziś ani Truman, ani Churchill, ani de Gaulle, ani de Gasperi, ani Adenauer, ani Tito nie mają pewności, ilu młodych Amerykanów, Anglików, Francuzów, Włochów, Niemców czy Jugosłowian zechce wziąć karabin do ręki i bić się o obce, wrogie ludzkości cele.

Będąc w Niemczech Zachodnich czytałem wypowiedź popleczника Adenauera, niejakiego Ernsta Friedlaendera, który ze szczerą rozpaczą stwierdził co następuje:

„Wielu młodych Niemców, by najmniej nie najgorszych, a nierzadko właśnie tych najlepszych, nie okazuje żadnej chęci do służby wojskowej. Ta najwartościowsza część młodzieży — pisze p. Friedlaender — po prostu nie pojęła jeszcze najnowszego rozwoju sytuacji. Dla tej młodzieży pokój jest rzeczą świętą, a wojna czymś potwornym. Chce ona budować, a nie niszczyć, a przede wszystkim pracować, aby hasło sprawiedliwości społecznej stało się rzeczywistością. Do tych — kończy p. Friedlaender — oporów dochodzi teza, jakoby było nie do pomyślenia, aby Niemcy mogli strzelać do Niemców".

E. Osmańczyk podkreśla w dalszym ciągu swego przemówienia, że nastroje antywojenne i antyfaszystowskie, o których Friedlaender pisze z taką rezygnacją, wzrastają, mimo, że w Niemczech Zachodnich rządzi klika Trumana — Adenauer, Pferdmenges, Heuss, Schumacher, Krupp, Guderian. Policja, utworzona z byłych gestapowców i esesmanów, co noc zapełnia więzienia bojownikami o pokój. **A mimo tego, mimo zapewnienia bezkarności zbrodniarzom wojennym, mimo uznania Związku b. więźniów obozów hitlerowskich za organizację „antyniemiecką", mimo milionów dolarów, wydawanych na propagandę nienawiści do pokoju, mimo tych wszystkich faszystowskich sposobów i sposobików — kiedy lud niemiecki w Trizonii zażądał plebiscytu w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, marionetkowy rząd Adenauera musiał zakazać przeprowadzenia plebiscytu.** Dlaczego? Dlatego, że nie było żadnej wątpliwości, że olbrzymia większość Niemców w Trizonii wypowie się przeciw remilitaryzacji i to nie z powodu „intelektualnych nieporozumień", lecz dlatego, że olbrzymia większość Niemców w całych Niemczech jest przeciw wojnie, a za pokojem.

I oto jesteśmy świadkami ponownego tworzenia się w Niemczech — tym razem w wielkiej olbrzymiej formie — **antyfaszystowskiego ruchu oporu.** W komitetach narodowych do walki z remilitaryzacją zasiadają katolicy obok komunistów, socjaldemokraci obok liberałów, pastorzy ewangeliccy obok wolnomyślicieli. Ludzie wszelkich poglądów na świat, ludzie wszelkich wyznań łączą się dziś w Niemczech Zachodnich w walce z amerykańskim faszyzmem, który narzucić chce światu wojnę, a Niemcy zmienić w pole bitwy.

Niemcy przestali być ślepi i głusi. Słyszeli dobrze, co mówił Wysoki Komisarz USA w Trizonii — John Mc Cloy, powinowaty Adenauera i kardynała Fringsa:

„To co my w Niemczech czynimy, jest tym samym, co czyni nasza armia w Korei".

I słyszeli dobrze, co mówił „obrońca chrześcijaństwa i zachodniej kultury" Harry Truman — który powiedział:

„Generał Eisenhower zajmie w Europie tę samą pozycję, jaką posiada na Dalekim Wschodzie gen. Mac Arthur".

Obrońcy Pokoju, Wolności! W radosnym, spokojnym polskim dniu, kiedy z dumą i nadzieją podsumowujemy polski wkład w dzieło pokoju — osiemnaście z górą milionów podpisów pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju — **nie wolno nam zapominać o dramatycznej walce, którą toczy w obronie wolności swojej i naszej lud niemiecki.**

W wolnej Niemieckiej Republice Demokratycznej, związanej z nami granicą pokoju i przyjaźni, przebiega ludowy plebiscyt przeciw remilitaryzacji Niemiec.

W okupowanych Niemczech Zachodnich odbywa się na przekór Mc Cloy'owi, Adenauerom, Schumacherom podziemny plebiscyt ludowy przeciw remilitaryzacji Niemiec.

Dla wzmożenia terroru przybywają Adenauerowi i Schumacherowi na pomoc właśnie teraz, w tychże samych dniach, nowe dywizje amerykańskie zza oceanu.

Adenauerowi nie wystarczą ani kredyty, ani dywizje amerykańskie na zdławienie woli ludu niemieckiego.

Lud niemiecki nie chce wojny, chce pokoju i walczy zaciekle o swój los i los wszystkich narodów.

Kończąc swe przemówienie E. Osmańczyk składa w imieniu Szczecińskiego Woj. Komitetu Obrońców Pokoju wniosek o przesłanie do Niemieckiego Komitetu Walki z Remilitaryzacją Niemiec serdecznych pozdrowień dla wszystkich niemieckich bojowników o pokój.

95,98 proc. uczestników referendum w NRD głosowało przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego

W referendum ludowym, które odbyło się na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej i demokratycznym sektorze miasta Berlina, ludność potępiła zdecydowanie remilitaryzację Niemiec i zamanifestowała wolę pokoju.

Jak wynika z tymczasowych danych ogólnych, 95,98 proc. uczestników referendum głosowało przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r.

Główny komisarz referendum ludowego minister dr **Steinhoff** zakomunikował tymczasowe wyniki referendum prezydentowi NRD **Wilhelmowi Pieckowi.** W liście do prezydenta Piecka min. Steinhoff stwierdza:

Referendum ludowe odbyło się zgodnie z uchwałą Izby Ludowej i decyzją rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. **Naród nasz zamanifestował jednomyślnie i zwarcie wobec całego świata, że gotów jest doprowadzić zwycięsko do końca walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w r. 1951.**

Na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w demokratycznym sektorze Berlina łączne wyniki referendum są następujące:

uprawnionych do głosowania — 13.697.749,
głosów oddano — 13.618.724 czyli 99,42 proc.,
głosów ważnych — 13.581.099,
unieważniono głosów — 37.625
odpowiedziało „tak" —13.034.477 czyli 95,98 proc.
odpowiedziało „nie" — 546.622

W referendum ludowym uczestniczyli — jak wiadomo — nie tylko obywatele w wieku ponad 18 lat, lecz i młodzież od 16 do 18 lat. Łączne wyniki głosowania obywateli w wieku ponad 18 lat na obszarze NRD i w demokratycznym sektorze Berlina są następujące: uprawnionych do głosowania — 13.122.947, głosów oddano — 13.048.598, czyli 99,43 proc., głosów ważnych — 13.011.760, unieważniono głosów — 36.838, odpowiedziało „tak" — 12.476.614 czyli 95,89 proc., odpowiedziało „nie" — 535.146, czyli 4,11 proc.

Łączne wyniki głosowania dla młodzieży od lat 16 do 18 są następujące: uprawnionych do głosowania — 574.602, głosów oddano — 570.126 czyli 99,22 proc., głosów ważnych — 569.339, unieważniono głosów 787, odpowiedziało „tak" — 557.863, czyli 97,98 proc., odpowiedziało „nie" — 11.476, czyli 2,02 proc.

Dni przed Berlińskim Złotem
to mobilizacja nowych milionów młodzieży do walki o utrwalenie pokoju

Przed narodem naszym — w tym również i przed młodzieżą polską — stoi zadanie umocnienia narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni. We froncie tym skupiają się wszyscy patrioci naszej ludowej ojczyzny. Łączy ich wspólna troska o utrwalenie pokoju i wspólne zadanie — budownictwo socjalistyczne — podstawa siły naszego kraju, ważnego ogniwa obozu pokoju.

Nasz odcinek tej walki — to włączanie do tego frontu szerokich mas patriotycznej, postępowej młodzieży polskiej. Rozwijająca się coraz szerzej akcja przygotowań do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, staje się i winna się stać w jeszcze większym stopniu platformą mobilizacji młodzieży wokół zadań narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Hasło walki o pokój, pod jakim odbędzie się Zlot berliński, drogie jest naszej młodzieży i wokół niego powinniśmy i możemy zmobilizować najszerszej masy. Szerokiej kampanii, propagującej hasła Zlotu, towarzyszy i w jeszcze większym stopniu towarzyszyć musi mobilizacja młodzieży do czynów produkcyjnych, które stanowią o konkretnym i twórczym realizowaniu haseł walki o pokój. Stąd zadanie upowszechniania haseł Zlotu berlińskiego i umasowienia Czynu Zlotowego wśród szerokich mas ZMP-owców i młodzieży niezorganizowanej.

AKCJA PRZEDZŁOTOWA — POTĘŻNA PLATFORMĄ ZBLIŻENIA

Nasze Komitety Zlotowe i cała akcja przygotowawcza — **to potężna platforma, na której zbliżyć się powinni do siebie ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana, młodzież ze wszystkich organizacji masowych — wszyscy młodzi patrioci, którzy walczyć chcą o pokój i realizację Planu 6-letniego** — planu umacniającego naszą niepodległość, naszą siłę, planu budowy ustroju szczęśliwych ludzi — socjalizmu.

Akcja przygotowawcza do Zlotu — to okres, w którym przez zainteresowanie Zlotem i wciągnięcie do wspólnych przygotowań, **mobilizujemy do naszego Obozu Pokoju nowe rzesze młodzieży, zbliżamy ją do zrzeszonych w ŚFMD przodujących organizacji młodego pokolenia, uczymy internacjonalizmu, zapalamy do ofiarnej i nieustępliwej walki o pokój i braterstwo narodów, o piękniejszą przyszłość dla młodzieży.**

CIOS W PLANY PODŻEGACZY WOJENNYCH

W krwawych planach wojennych imperializmu dla młodzieży wyznaczona jest szczególna rola: ma ona stanąć do bratobójczej walki, ma ona ginąć w imię interesów bankierów z Nowego Jorku czy Londynu.

Aby zmusić młodzież z krajów, w których rządzi pieniądz, do wzięcia na muszkę karabinu innych młodych ludzi, którzy nie napadli ani nie zagrażają ich ojczyźnie — imperializm usiłuje stawiać między młodzieżą różnych narodów, ras czy poglądów nieprzestępne zapory, wpajać w nią nienawiść.

Każde międzynarodowe spotkanie przyjaźni młodzieży — to dotkliwy cios dla przygotowujących wojnę imperialistów. **Nowym potężnym ciosem dla ich planów będzie III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, poprzedzony szeroką akcją przygotowawczą na wszystkich 5 kontynentach.**

ZLOT JEST OTWARTY DLA CAŁEJ UCZCIWEJ MŁODZIEŻY

Zlot w Berlinie będzie największym Spotkaniem Przyjaźni młodzieży z ponad 80 krajów, będzie doniosłą manifestacją na rzecz pokoju ponad 2 milionów chłopców i dziewcząt. **Zlot jest otwarty dla delegatów całej uczciwej młodzieży, która za pierwszy swój obowiązek uważa walkę o „odwrócenie dział od piersi człowieka".**

Uśmiechnięte, rozradowane tłumy młodzieży o różnej barwie skóry, młodzieży mówiącej różnymi językami — wypełnią place i estrady, stadiony, ogrody i pokryte barwnie przystrojonymi łodziami jeziora Berlina. I te właśnie berlińskie ogrody i stadiony, na których przebiegać będą w promieniach sierpniowego słońca dni pięknego współzawodnictwa chórów, zespołów tanecznych i drużyn sportowych — staną się i dla uczestników Zlotu, i dla setek milionów ludzi na całym świecie, **wizją i perspektywą tego, co przynieść może ludzkości zwycięska walka o zachowanie i utrwalenie pokoju, o braterstwo narodów, o lepsze jutro dla ludzi pracy. Zlot może i powinien podwoić siły młodych bojowników o pokój, może i powinien porwać do tej walki wszystkich uczciwych ludzi.**

NASZ LIST UWIERZYTELNIAJĄCY

Pobojowiska i zgliszcza miast koreańskich — oto perspektywa tego, co gotuje światu imperializm. **Radość i piękno berlińskiego Zlotu — to jakby list uwierzytelniający, przedkładany ludzkości ze strony obozu postępu i pokoju.** Nasz Zlot pomoże wielu ludziom dołączyć się do naszych szeregów, **wielu ludziom wskaże nową drogę walki o przyszłość świata, walki o przyszłość swego narodu, walki o swoją przyszłość.**

Do Berlina przybiegną w sierpniu młodzieżowe sztafety, które przemierzą przedtem tysiące kilometrów we wszystkich częściach świata. Przyniosą słowa przyjaźni i solidarności od tych, którzy — nie uczestnicząc osobiście w uroczystościach i imprezach na Zlotowych placach i stadionach — będą tam myślą i sercem. Przyniosą meldunki o nowych bojach i zwycięstwach na frontach walki o pokój, o tysiącach i milionach nowych ochotników, zdobytych dla wielkiej armii pokoju.

PODAJMY SOBIE RĘCE...

W obliczu narastającego w krajach kapitalistycznych terroru okupantów amerykańskich, wzrasta opór mas ludowych, walczących o niepodległość swych narodów i przeciw wojnie, skupionych w szerokich narodowych frontach pod przewodem partii komunistycznych. Poważną siłę ruchu pokoju w krajach kapitalistycznych stanowi młodzież. Przygotowania do berlińskiego Zlotu i tam stanowią platformę walki o dalsze wzmocnienie frontu antyimperialistycznych.

W La Garenne - Colombes (Francja) na 12 wybranych delegatów, 7 należy do Zw. Republikańskiej Młodzieży Francji (UJRF) — przodującej organizacji młodego pokolenia Francji — organizacji, na czele której stoją młodzi komuniści; 4 jest niezorganizowanych, dwunasty wreszcie — to działacz młodzieży katolickiej. W **Solingen** (Niemcy Zach.) w skład Komitetu Zlotowego weszli przedstawiciele FDJ, Młodzieży Chrześcijańskiej i innych organizacji. W **Finlandii** i **Danii** Zlotowe Komitety Narodowe zaprosiły do współpracy wszystkie młodzieżowe organizacje. W **Ekwadorze** (Płd. Ameryka) powstają lokalne komitety przygotowawcze, obejmujące młodych komunistów, socjalistów, liberałów oraz reprezentantów innych ugrupowań.

Wieść o naszym wielkim Zlocie dociera wszędzie — **zgłoszenia swoje nadsyłają tak że organizacje i grupy młodzieży, nie należące dotąd do ŚFMD.** List taki nadesłali m. in. **muzułmańscy skauci z Algieru. W Kamerunie** (Afryka) nie istniała dotąd żadna organizacja młodzieżowa. Kiedy czarni nasi przyjaciele z tego kraju dowiedzieli się o Zlocie — w ciągu kilku tygodni utworzyli Komitet Młodzieży Walczącej o Pokój. Na Zlocie witać więc będziemy również i delegację Kamerunu...

Młodzi hinduscy artyści z **Bombaju** i **Kalkuty** zorganizowali tournee po Indiach — dochody z występów umożliwią im zebranie funduszów na wyjazd do Berlina. Ich marzenie — to zaprezentowanie zebranym tam towarzyszom z całego świata swoich pięknych pieśni i tańców ludowych, swojej starej kultury narodowej.

3 brygady młodzieżowe w fabryce motorów elektrycznych w **Wernigerode** (NRD) postanowiły dochód ze swojej ponadplanowej — dla uczczenia Zlotu — pracy **przeznaczyć na umożliwienie przyjazdu 50 młodym bojownikom pokoju z Niemiec Zach.** Ponadto organizacja FDJ przy tej fabryce przygotowuje 2 motory elektryczne, które FDJ-owcy **wręczą w darze delegatom koreańskim, życząc im rychłego wyzwolenia i deklarując pomoc w odbudowie kraju.**

W ramach akcji przedzlotowej młodzież krajów opłatanych mackami imperializmu, która nie chce w mundurach „atlantyckiej", dolarowej armii, leżeć w okopach i lejach po pociskach — domaga się zawarcia Paktu Pokoju, popularyzuje uchwały Światowej Rady Pokoju, żąda pokojowego rozwiązania sprawy koreańskiej, sprawy Niemiec, sprawy Japonii, walczy o prawo narodów zależnych i kolonialnych do samostanowienia.

* * *

Nasz Czyn Zlotowy — **zobowiązania produkcyjne, wybory delegatów na Zlot — najlepszych spośród pracującej i uczącej się młodzieży, referaty o roli ŚFMD, o roli NRD i FDJ dla sprawy pokoju, o walce wyzwoleńczej narodów kolonialnych, nasza rozszerzająca się łączność korespondencyjna z młodzieżą zagraniczną i przygotowywane dla niej dary, a przede wszystkim walka o każdego młodego człowieka dla naszej wielkiej sprawy — oto bojowy plan naszych dni przed berlińskim Zlotem.**

St. K. SKROBISZEWSKI

Art. „Dni przed Berlińskim Zlotem" należy wykorzystać do prasówek

Z PRASY:

Na terenie Niemiec Zachodnich istnieje w tej chwili wiele zbrojnych organizacji, wśród których np. Pogotowie Policyjne i Policja Pogranicza zostały już zdemaskowane, jako jawne jednostki wojskowe, w których szkolenie odbywa się na podstawie hitlerowskich regulaminów wojskowych.

Truman:

— Masz broń, a teraz musisz nauczyć swoich podwładnych „USA über alles"

Rys. Vasari — Budapeszt

Z pomocą młodym agitatorom w PGR

Nowy Zbiorowy Układ Pracy w PGR-ach przynosi korzyści państwu i robotnikom rolnym

Józef Dechnik

Przewod. Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych

Z dniem 1 czerwca 1951 roku wszedł w życie nowy Układ Zbiorowy Pracy dla robotników i pracowników rolnych.

Nowy Układ Zbiorowy został opracowany i podpisany przez Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych i Państwowe Gospodarstwa Rolne w interesie robotników rolnych i Państwa Ludowego. Układ ten powinien być poznany i zrozumiany przez każdego robotnika PGR, szczególnie przez młodzież i aktywistów ZMP. Winni oni zapoznać się z nim i umieć wyjaśniać go innym robotnikom rolnym.

Pragnąc przyjść z pomocą młodym agitatorom PGR, omówimy najważniejsze postanowienia nowego układu.

DLACZEGO WPROWADZILIŚMY NOWY UKŁAD PRACY?

Celem nowego układu zbiorowego jest usprawnienie organizacji pracy i ulepszenie systemu pracy w PGR-ach. PGR-y przynosiły dotychczas mały dochód. Nawet w takich zespołach PGR, jak np. zespół Zaborów, gdzie osiągano wysokie urodzaje, to znaczy osiągano dużą wydajność z ha, koszty uprawy były tak wysokie, że gospodarstwa te, mimo wysokiej wydajności, przynosiły państwu bardzo mały dochód, a co za tym idzie, płace robotników były stosunkowo niskie.

A przecież rola PGR-u polega nie tylko na dostarczaniu krajowi dużej ilości najlepszych odmian ziarna czy trzody chlewnej. PGR-y jako gospodarstwa socjalistyczne, powinny być przykładem dla okolicznych wsi, uczyć je, jak należy organizować pracę, by była ona jak najbardziej wydajną, przy możliwie najniższych kosztach produkcji, jak wykorzystywać rezerwy w maszynach i ludziach, jak podnosić wydajność itp.

Stan dotychczasowy był szkodliwy dla całego naszego narodu i hamował wzrost dobrobytu ludzi pracy w Polsce Ludowej, ponieważ podniesienie dobrobytu i kultury może nastąpić tylko wtedy, kiedy powiększa się dochód narodowy.

Dlatego Związek Zawodowy Robotników Rolnych i państwowe gospodarstwa rolne opracowały i wprowadziły w życie nowy układ pracy, który pomoże usunąć dotychczasowe braki w gospodarce PGR-ów.

JAK ROBOTNIK ROLNY BĘDZIE WYNAGRADZANY TERAZ ZA SWOJĄ PRACĘ?

Robotnik rolny wynagradzany był dotąd za pracę przeważnie pracą dniówkową. Otrzymywał on płacę za przepracowane dni, bez względu na to, ile pracy każdego dnia wykonał. Nie pozwalało to na właściwe wynagrodzenia robotnika w stosunku do jego pracy. Ten, który przez sześć godzin pracował bardzo pilnie i wydajnie, otrzymywał często taką samą płacę, jak ten, który przez te same sześć godzin pracował leniwie, aby tylko „odwalić godziny". W ten sposób w PGR Komorów zespół Chlewno, robotnicy pracując na dniówkę, zarabiali dziennie 150 zł (wg. starej walut), podczas gdy robotnicy w zespole PGR Sanniki, którzy pracowali na normach, zarabiali przeciętnie od 350—600 zł dziennie (również w starej walucie).

Obecnie, robotnik rolny będzie wynagradzany w zależności od wykonanej pracy, we dług systemu akordowego. Traktorzysta np. otrzyma płacę w zależności od zaoranych lub sprzątniętych hektarów, robotnik z brygady polowej, w zależności od ustawionych stogów siana, stert zboża, od ilości opielonych hektarów itp., a więc zgodnie z socjalistyczną zasadą: każdemu według jego pracy.

Jeśli w czasie pracy wynikną przestoje nie z winy robotnika (np. z powodu deszczu i niepogody), a dyrekcja nie będzie mogła zatrudnić go przy innej pracy, robotnik będzie otrzymywał 50 proc. wynagrodzenia, które otrzymałby wykonując normalną swoją pracę.

Robotnicy, którzy przekroczą plany, tj. np. wcześniej ukończą sianokosy lub żniwa, wyhodują większą ilość prosiąt, osiągną wyższy urodzaj z ha itp., otrzymują premię.

CZY NOWY SYSTEM PŁAC JEST KORZYSTNIEJSZY DLA ROBOTNIKA?

Tak, nowy system płac jest o wiele korzystniejszy dla robotnika rolnego niż dotychczasowy. Praca akordowa — w odróżnieniu od pracy dniówkowej przynosi znacznie większe możliwości w stosowaniu i rozszerzaniu współzawodnictwa w pracy, w podnoszeniu wydajności, a co za tym idzie zwiększaniu zarobków robotników rolnych, co już wiedzieliśmy na przykładzie chociażby gospodarstwa w Komorowie i Sannikach.

Wzrost wydajności pracy i obniżenie kosztów produkcji wpłynie na to, że gospodarstwa PGR-ów będą bardziej dochodowe niż dotychczas, wzmocni się ich siła gospodarcza, co stworzy stałą podstawę do wzrostu zarobków robotników rolnych.

W nowej umowie zbiorowej kobiety i młodzież zostały zrównane w prawach do takich samych zarobków, jak i mężczyźni. Dotychczas obowiązywała zasada, że mężczyzna „do kosy" otrzymywał wyższe stawki niż kobiety i młodzież. Obecnie każdy, bez różnicy wieku i płci, stosownie do socjalistycznej zasady „za równą pracę równa płaca" będzie otrzymywał wynagrodzenie w zależności od wyników i jakości pracy.

JAK ZORGANIZOWANO TERAZ PRACĘ W PGR?

Wszyscy robotnicy zorganizowani zostają obecnie w stałe brygady lub ogniwa (mniejsze grupy robotników, np. ogniwo uprawowe, oborowe, drobiarskie itp.), które otrzymują stały przydział pracy na określonych polach lub fermach hodowlanych. Brygada lub ogniwo odpowiedzialna wraz z dyrekcją gospodarstwa za wysokość urodzaju lub hodowli, dba o jej wyniki, stara się obniżyć koszty produkcji, prowadzić oszczędną gospodarkę, ulepszać ją na każdym kroku.

Kierownikiem PGR-u jest dyrektor, który odpowiada za produkcję gospodarstwa wspólnie z Radą Zakładową. Zobowiązany jest on przeprowadzać systematyczne narady produkcyjne i omawiać na nich wykonywanie planów, względnie przyczyny ich niewykonywania.

Robotnik musi znać plan produkcyjny swojej brygady lub ogniwa i wiedzieć dokładnie, jak ten plan ma być wykonywany.

CZY NOWY SYSTEM PŁACY I PRACY USPRAWNI GOSPODARKĘ PGR?

Tak, nowy system płacy i pracy bardzo znacznie usprawni gospodarkę PGR-ów.

Dzięki temu systemowi robotnik staje się bardziej zainteresowany w podniesieniu gospodarczym gospodarstwa, na którym pracuje, gdyż łączy się to w sposób widoczny ze wzrostem jego zarobków. Robotnik, stając się pełnoprawnym współgospodarzem PGR-u, wie, że od jego wydajnej pracy zależy nie tylko rozwój gospodarstwa, ale i wzrost jego stopy życiowej.

Tym samym robotnik energiczniej będzie krytykował bumelantów i łazików, którzy hamują wykonanie planu, będzie śmielej zwalczał niedbalstwa i inne niedociągnięcia administracji, skuteczniej będzie im zapobiegał. W tych warunkach jeszcze szerzej rozwinie się współzawodnictwo pracy i racjonalizatorstwo.

Jak widzimy, nowy układ zbiorowy pracy przynosi olbrzymie korzyści całej naszej gospodarce i robotnikom rolnym.

JAROSŁAW ŁADOSZ

Kierownik Wydziału Studenckiego ZG ZMP

Sesja egzaminacyjna — egzaminem całorocznej pracy organizacji

2 czerwca na naszych wyższych uczelniach zakończyły się wykłady. Studenci i profesorowie wkroczyli w ważny etap roku akademickiego, który podsumuje rezultaty ich rocznej pracy — w sesję egzaminacyjną. **W czerwcu nasza ZMP-owska organizacja zdaje egzamin z tego w jakim stopniu swym rocznym wysiłkiem pomogła Partii i władzy ludowej w procesie wykształcenia wysokokwalifikowanych, ideowych, oddanych ojczyźnie kadr specjalistów, w jakim stopniu pomogła w wykonaniu postawionego przez Partię zadania — likwidacji odsiewu na uczelniach.**

Rok akademicki rokiem osiągnięć

Wyższe uczelnie dzięki stałej trosce Partii i rządu, dzięki pracy profesury umocniły się i rozwinęły w ciągu roku akademickiego, uczyniły poważny krok naprzód w przełamaniu złych tradycji studiowania. Weszły w życie nowe programy, utrwaliła się coraz bardziej świadoma dyscyplina studiów; osiągnięto średnio ponad 80 proc. frekwencji na wykładach i ćwiczeniach. Wzrosła mocno pomoc państwa dla studentów. Po raz pierwszy na wszystkich uczelniach w tej sesji studenci zdają egzaminy z podstaw marksizmu-leninizmu i ekonomii politycznej. W utrwaleniu tych wszystkich osiągnięć jest poważny wkład ZMP.

Dlatego z ufnością, pewna poważnych wyników, wkracza organizacja ZMP-owska na uczelniach w okres sesji egzaminacyjnej.

Do sesji jesteśmy przygotowani

Nigdy dotąd sesja na naszych uczelniach nie była przygotowana tak starannie i planowo jak dziś. I znów nie mała w tym pomoc ZMP i Z.S.P. Prawie we wszystkich uczelniach na latach objętych nowym programem zawczasu ustalono dokładne terminy egzaminów dla każdego studenta, uporządkowano te terminy dla starszych lat. **Na Uniwersytecie im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie** już 10 kwietnia każdy student na każdym roku wiedział, kiedy zdawać będzie egzaminy. Podobnie **na Uniwersytecie Jagiellońskim** w połowie kwietnia ogłoszono kalendarz egzaminów.

W przeddzień sesji dużego wysiłku dokonały władze uczelni, ZMP i ZSP dla stworzenia lepszych warunków do nauki. Na UŁ uruchomiono z inicjatywy rektoratu biblioteki w niedzielę, z inicjatywy ZMP przedłużono czas pracy wielu innych bibliotek. W domach akademickich mamy poważne osiągnięcia w walce o spokojną atmosferę pracy, powstało kilkadziesiąt pokoi do nauki, w maju wiele świetlic zamieniono czasowo na sale do nauki.

Pracownicy naukowi rozbudowali system konsultacji.

Grupy ZMP-owskie rozwinęły szeroką samopomoc wśród ogółu studentów. Usunięto wiele dawnych zaległości. Np. na **III roku WSE** w Łodzi przed sesją nie ma żadnych zaległych egzaminów.

Wszystkie te kroki przy wielkim wzroście politycznej świadomości studentów, którą ukazały manifestacje 1-Majowe, udział tysięcy ZMP-owców i niezorganizowanych agitatorów w Plebiscycie Pokoju, entuzjazm przygotowań do Festiwalu w Berlinie — mówią, że ogromna większość studentów jest świadoma swej odpowiedzialności wobec ojczyzny, że wynikami egzaminów w sesji umocni na odcinku uczelni narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni.

Ze szczególną troską grono profesorskie i ZMP przygotowało do egzaminów **studentów studiów przygotowawczych,** od dział młodzieży, która wprost z fabryki i ze wsi po dwóch latach zdaje egzamin na wyższe uczelnie.

Dla wszystkich studentów, którzy osiągną w terminie dobre i bardzo dobre wyniki egzaminów władza ludowa gwarantuje premie stypendialne.

Usunąć istniejące braki podczas trwania egzaminów

Wszystkie te osiągnięcia nie mogą nas uspokoić, nie mogą zasłonić wielu jeszcze braków i trudności. Usunąć musimy jeszcze wiele braków i bolączek studentów w trakcie trwania egzaminów.

Nie wystarczy ułożenie kalendarzyka egzaminów przez władze uczelni, ZMP na uczelniach musi pomóc profesurze w walce o jego zrealizowanie. Mocno już tę prawdę poczuła nasza organizacja na **Akademii Medycznej w Lublinie,** gdy poważny odsetek studentów nie przystąpił do pierwszych wyznaczonych egzaminów. Do minimum trzeba ograniczyć wszelkie zebrania, pozostawić jak najwięcej czasu studentom w czasie sesji na indywidualną naukę, spokojne powtórzenie materiału.

W czasie sesji nie mogą zawisieć pracy nasze organizacje — przeciwnie — muszą stać się bojowym sztabem studentów, znać trudności i załamania sesji, natychmiast na nie reagować. To samo dotyczy instancji Z.S.P.

Administracyjne metody pracy w organizacji muszą być zlikwidowane

Na wielu uczelniach daje się zaobserwować wszechwiara w administracyjne metody „wygrania" sesji, niedocenianie znaczenia polityczno-wychowawczego pracy. Nie jest słusznym np. podzielenie całej grupy administracyjnie na zespoły robocze, przeprowadzanie ich obowiązkowych zebrań codziennie po kilka godzin, jak na **III r. P.W.S.P.** w Łodzi wydz. mat.-przyrodn. lub 3 razy w tygodniu jak na **II r. WSE** we Wrocławiu. To co prawda najłatwiejszy sposób kontroli tego, żeby wszyscy się uczyli, ale cała sztuka polega na tym, by każdy potrafił się indywidualnie, rzetelnie uczyć, nie marnując czasu, a kolektyw pomagał mu usunąć trudności, wyjaśniać rzeczy wątpliwe i niezrozumiałe.

Nasza koleżeńska pomoc nie ma zastąpić indywidualnej nauki, a nauczyć indywidualnie pracować, z pomocą kolektywu. Nasze „błyskawice" nie powinny tylko nazywać bumelantem, tworzyć strach przed wytknięciem palcem, ale podnosić krytykę, świadomość polityczną, świadomość zadań każdego studenta w walce o Plan 6-letni. Pomoc „za wszelką cenę" „wytykanie" a nie wychowywanie, administracyjna „kolektywna nauka", brak pracy politycznej prowadzi do spłycenia nauki.

Nie wystarczy organizować biblioteki. Najważniejsze — nauczyć z nich korzystać, przekonać do korzystania z nich. A wiemy ilekroć jeszcze przy braku podręczników, puste są biblioteki. Na **Górnośląskiej** w domu akademiczek w **Warszawie** otwarto piękny pokój do nauki, ale w dniu 1.4. wieczorem uczyła się w nim jedna tylko koleżanka. Samorząd nie potrafił zachęcić do korzystania z pokoju, nie pracuje nad stworzeniem w domu atmosfery nauki w dniach egzaminów.

Każdy ZMP-owiec agitatorem w czasie sesji

Walka o wyniki nauki studentów to walka polityczna, klasowa. W okresie sesji zadaniem ZMP-owców jest **zwiększać świadomość, że każdy dobrze zdany egzamin to wkład w Plan 6-letni, w walkę o pokój,** kształtować świadomy stosunek do nauki, uczynić jasnym każdemu studentowi, że **przestrzeganie terminów egzaminów, to rzeczywiście umacnianie naszego patriotycznego wkładu w budowę ojczyzny.**

Nasze posterunki kontroli w domach akademickich powinny być agitatorami poważnej pracy, a nie tylko osobami wieszającymi nazwiska na „ośle desce". Zarządy kół, sekretarze grup ZMP, starości nie mogą tylko prędko zdać egzaminów i wyjechać na wakacje; odpowiadają za swoje grupy, za to, by wszyscy zdali w terminie egzamin. Nie zgodzi się kolega z mojej grupy na egzamin — trzeba pojechać do niego do domu, zorganizować pomoc w rozwiązaniu trudności i to właśnie jest ważniejsze, skuteczniejsze niż tylko zarejestrowanie faktu i złożenie meldunku w Zarządzie Uczelnianym.

Każdy ZMP-owiec winien być agitatorem w czasie sesji. Szczególną troską otoczyć trzeba słabych, niezorganizowanych kolegów. **Nauczyć w czasie sesji nierozerwalnej jedności codziennej nauki z wielkimi zadaniami, które stawia Partia i Rząd.**

„Drobne sprawy" nie zawsze są drobne

Z drobnych spraw powstają wielkie. **I na pewno dla sprawy sesji ważnym jest, by w czasie jej trwania dobrze funkcjonowała stołówka, sprawnie wypłacono stypendium.** Nie wolno zapominać naszym organizacjom na uczelni i ZSP o tych „drobnych" sprawach. Wiadomo też, że nikt nie jest w stanie uczyć się w czasie sesji codziennie po 16 godzin na dobę. Dlatego **trzeba pomyśleć o organizacji przyjemnych chwil wytchnienia i spacerach, sportowej rozrywce, które wzmocnią siły do wytężonej nauki, umocnią atmosferę nauki i racjonalne wykorzystanie czasu.**

Obowiązkiem naszych Miejskich Uczelnianych Kół — jest przede wszystkim czuwać nad pracą ZMP-owców w czasie sesji, a nie tylko rejestrować wyniki. Słabo to właśnie zadanie widział do niedawna **Zarząd Wydziałowy na wydziale filologii UW.**

Winniśmy zwrócić mocną uwagę na odpowiedni wygląd lokalów uczelni szczególnie tam, gdzie zdaje się egzaminy. Hasła, plakaty, gazetki ścienne, wykresy winny przypominać każdemu studentowi o jego politycznych zadaniach, o wielkim obowiązku w walce o pokój, o zbliżającym się Festiwalu w Berlinie. Dobrze zrozumiała to nasza organizacja na **WSHM w Sopocie.**

O jak najlepsze opanowanie wiedzy

Wytworzyć głęboki entuzjazm do twórczej nauki, służący wspaniałym budowiom Planu 6-letniego, nie tylko ilościowo wykonać plan uczelni, ale walczyć o jak najlepsze opanowanie wiedzy — oto nasze zadanie.

Szczególną uwagę zwrócić musimy na starsze lata studiów, które już w tym roku włączą się w szeregi twórczej inteligencji budującej ojczyznę.

„Istnieje jedna gałąź wiedzy, której poznanie winno być obowiązkiem bolszewików wszystkich gałęzi nauki" — uczy tow. **STALIN. Sprawa opanowania, obok przedmiotów specjalnych marksizmu-leninizmu — ma wielkie znaczenie dla studentów, w wielkim stopniu stanowi o obliczu rosnącej socjalistycznej inteligencji.** Pierwsze egzaminy z podstaw marksizmu i ekonomii politycznej to ważna próba także dla ZMP.

Dobrą pomoc studentom w opanowaniu marksizmu okazała organizacja na Uniwersytecie im. M. Curie-Skłodowskiej wychodząc z inicjatywą otwarcia na uczelni gabinetu marksizmu-leninizmu. 4.VI. dzięki Partii i Rektoratowi — studenci Lublina otrzymali tę cenną pomoc w egzaminach.

Trzeba realizować hasło: „ani jednego niezdanego egzaminu z marksizmu na uczelni — tylko dobre i bardzo dobre wyniki wśród ZMP-owców".

Odpowiedzialne zadanie stoi przed aktywem studenckim ZMP, przed wszystkimi studentami ZMP-owcami w dni sesji. Sesja egzaminacyjna to egzamin także dla organizacji ZMP-owskiej, a jej wyniki są sprawdzianem poziomu całorocznej politycznej i organizacyjnej pracy.

I dlatego trzeba, **by Zarządy Uczelniane zaraz po zakończeniu egzaminów przystąpiły do analizy osiągnięć i błędów w swej pracy, jakie wykazał przebieg sesji.**

Ta analiza, wyciągnięcie z niej odpowiednich wniosków pozwoli podwyższyć poziom pracy w przyszłym roku akademickim — roku, który postawi przed młodzieżą Wyższych Uczelni dalsze poważniejsze i trudniejsze zadania.

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ łączki

„Naukowy" film

Jak podaje amerykańska gazeta reakcyjna „New York Times" w mieście Charleston w stanie Carolina jest nakręcany film „naukowy" przy udziale wojsk amerykańskich, które tam „demonstrują" zasady walk ulicznych.

Miasto Charleston zostało przez amerykańskie ministerstwo wojny specjalnie na ten cel wybrane, ponieważ, jak pisze „New York Times" „rozmieszczeniem ulic i budową przypomina typowe miasto europejskie".

Możemy jeszcze dodać, że Charleston nie tylko przypomina miasto europejskie, lecz również słynie jako miejscowość, w której biali plantatorzy najokrutniej znęcają się nad murzynami. Prawdopodobnie ministerstwo wojny pragnie równocześnie wskazać żołnierzom amerykańskim, że również w Europie mają oni tak samo postępować, jak postępują biali plantatorzy z murzynami w mieście Charleston.

Bezrobotni, których nie ma na listach bezrobotnych

Według doniesień „United Press" w tym roku opuści szkoły amerykańskie 1.750.000 młodzieży. Z tej liczby 1 milion powiększy wielomilionową armię bezrobotnych. Ciekawie ustosunkowały się do tego fakty oficjalne statystyki amerykańskie. Według praw istniejących w Stanach Zjednoczonych młodzież, która przekroczy 14 rok życia nie może dłużej pozostać w szkole, ale również nie może otrzymać stałego zaświadczenia pracy, gdyż nie przekroczyła jeszcze 18 roku życia. Toteż „nie można" ich zaliczyć do kategorii

bezrobotnych, mimo tego, że ponad milion z nich będzie bez pracy. W takiej sytuacji statystyka znalazła najprostsze wyjście: bezrobotnej młodzieży nie umieszcza na żadnych wykazach. Ludzie ci nie istnieją i kropka! (K.K.)

W sieciach biurokracji

O pastuchu, wilkach, przystanku i DOKP Lublin

Jest taka znana bajeczka o pastuchu, który trzykrotnie — dla zabawy—wzywał niepotrzebnie ludzi z całej wioski na pomoc dla odpędzenia wilków, które jakoby napadły na jego stado. Ludziska odrywali się od swej pracy i uzbrojeni w co kto miał przybiegali na pastwisko. Pastuch tymczasem śmiał się z nich — aż się za boki trzymał, że tak łatwo dali się oszukać... Ale, gdy pastuchowi pomoc była naprawdę potrzebna, nikt na jego wołanie nie przyszedł. Tyle razy przecież zawiódł zaufanie ludzi...

A teraz przeczytajcie o wypadku, który już nie jest bajeczką z morałem (choć wiele ma z nią wspólnego) lecz niestety, rzeczywistością. Wypadek ten opisuje w swym liście do redakcji **Bonifacy Zyzik** ze wsi **Podlesie**, gm. **Lelów**, pow. **Włoszczowa.**

„Zaczęło się od tego, że wieś nasza rozpoczęła starania o ustanowienie tu przystanku kolejowego. Tuż koło Podlesia przebiega właśnie linia Częstochowa — Kielce, na torach jest mijanka i barak, w którym kiedyś mieściła się obsługa tej mijanki. Miejsce na przystanek — doskonałe. Z przystanku korzystałaby nie tylko nasza wieś, lecz cała gmina — 20 gromad, a także niedaleko położone wsie z sąsiedniej gminy jak Przyrów i Koniecpol. Z Podlesia również dojeżdża około 100 robotników zatrudnionych przy budowie częstochowskiej huty oraz młodzież szkolna.

W sprawie przystanku wieś zwróciła się do DOKP Lublin. Dyrekcja zgodziła się, lecz zażądała, aby gromada przestawiła barak bliżej wsi i wyremontowała go oraz, aby wybudowała peron dł. 150 m. Wtedy to dyrekcja chętnie uruchomi przystanek.

Dzięki temu, że ludność Podlesia i sąsiedzkich gromad przystąpiła zaraz do pracy z wiarą, że to co robi będzie dla społecznego dobra — dzięki temu, że zorganizowano zbiórkę pieniężną i loterię fantową (a nikt nie szczędził fantów) — peron został wybudowany i okolony murkiem, barak oszklony, doprowadzony do porządku. Brakowało tylko urzędnika kolejowego, który zająłby się kasą biletową i w ogóle gospodarstwem na nowopowstałej stacyjce.

Ale zamiast urzędnika lubelska Dyrekcja przysłała do Podlesia nowe zarządzenie: wieś musi wybudować jeszcze drogę, musi okopać ją rowem, wysypać żwirem i piaskiem. No, a wtedy będzie można mówić o urzędniku i o uruchomieniu przystanku...

Okoliczna ludność i tę pracę wykonała — i to szybko. Bo ten przystanek naprawdę był potrzebny. Teraz tylko patrzeć jak ta nową, wyżwirowaną drogą przyjedzie do wsi przysłany przez DOKP urzędnik, obejmie przystanek, zaopiekuje się nim, rozpocznie sprzedaż biletów, aby nikt nie jeździł „na gapę", lub nie płacił kar w pociągu. Jak dobrze będzie w deszczowe, wietrzne dni poczekać na pociąg w ogrzanym baraku, odpocząć po kilkukilometrowej drodze na stację. To ci dopiero wygoda!

Ale to wszystko marzenia. Pociągi wprawdzie zaczęły zatrzymywać się w Podlesiu, ale słowa Dyrekcji to „obiecanki-cacanki" — urzędnika jak nie było, tak nie było. Barak, którym nikt się nie opiekował objęły w posiadanie dzieciaki: poniszczyły zamki, powybijały szyby. Do ogólnego zniszczenia przyczynili się niektórzy uczniowie, niekulturalni podróżni.

Wtedy Dyrekcja postanowiła znieść przystanek chyba, że wieś... itd.

I znów rozpoczęła się robota, zbieranie pieniędzy. W końcu barak wyremontowano. Ale Dyrekcja i tym razem urzędnika nie przysłała.

Dziś wiatr gwiżdże w pustym, zniszczonym baraku. Spodziewamy się więc, że Dyrekcja znów zezwoli na zatrzymywanie się u nas pociągów (chyba, że wieś itd....) ale wieś do ponownego remontowania baraku nie kwapi się dziś".

*

I tak więc Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie — jak wynika z przytoczonego listu — trzy razy napróżno mobilizowała ludzi do pracy społecznej.

Trzy razy (tak jak w bajeczce o pastuchu) zawiodła zaufanie ludzi.

I dlatego sprawa ta jest poważna. Pracownicy DOKP Lublin zza swych biurek, zza stosu papierów, akt i wykazów nie dostrzegli ludzi, ich wysiłku i nakładu pracy, ich zaufania, jakie pokładali w obietnicach państwowej instytucji. I taki to właśnie stosunek do człowieka określa wyraźnie krótkie słowo: biurokracja.

Organizacja partyjna na terenie gminy Lelów i pomagająca jej organizacja zetempowska muszą włożyć teraz wiele pracy w wyjaśnienie tutejszej ludności, **że zło, które się wydarzyło, jest wynikiem biurokratycznej, szkodliwej roboty kilku biurokratów, że biurokrację demaskujemy i tępimy jak najostrzej.**

I w tym celu właśnie o dokładne sprawdzenie tej sprawy, o zainteresowanie się pracą i niektórymi „zarządzeniami" wydawanymi przez DOKP Lublin prosimy Ministerstwo Komunikacji.

RÓŻA JURKIEWICZ

W zespole rybackim PGR

Zespół rybacki PGR nr 168 w Przygodzicach pow. Ostrów Wielkopolski należy do największych tego typu gospodarstw w Polsce.

Dzięki współzawodnictwu między poszczególnymi gospodarstwami zespołu, z roku na rok podwyższają się wyniki hodowli. W bieżącym roku robotnicy zobowiązali się przekroczyć plan o 5%.

Na zdjęciu: Robotnik gospodarstwa nr 153 Józef Wróbel z siedmio-kilogramowym okazem karpia królewskiego (tarlak) przed wypuszczeniem na tarlisko.

Pracą uczcimy Zlot w Berlinie

W Zakładach Wytwórczych Sygnałów Kolejowych

cała młodzież podniesie wydajność pracy o 20 proc.

(Na podstawie korespondencji nadesłanych przez kol. kol. Józefa Rzymka, Zygmunta Wolnego, L. Mikołajkowa, J. Pilichowskiego i T. Sadaja).

Z różnych stron kraju napływają do redakcji listy korespondentów i czytelników. Donoszą oni o dalszych zobowiązaniach produkcyjnych, podejmowanych przez młodzież robotniczą w celu uczczenia berlińskiego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Brygada Marczaka z kop. „Bobrek" wykona 280 proc. normy

O zobowiązaniach młodzieżowych brygad górniczych donoszą korespondenci **Józef Rzymek** i **Zygmunt Wolny:**

W kop. „Bobrek" w czasie zebrania młodzieżowego padły liczne zobowiązania zwiększenia wydajności pracy. M. in. **młodzieżowa brygada ZMP-owca Marczaka zobowiązała się wykonać swoją normę produkcyjną w 280 proc.** Podobne zobowiązania podjęła brygada **Sobczaka** oraz poszczególni przodownicy pracy, jak **Galert, Paruzel** i **Herter.**

W kop. „Siemianowice" brygada kol. **Mariana Dłużewskiego** postanowiła wykonać plan miesięczny **w 110 proc.**, a zespół kol. **Maksymiliana Moja** w ciągu trzech miesięcy wykonywać będzie normę **w 150 proc. ZMP-owcy ze szkoły górniczej przy tej kopalni postanowili wybudować szatnię na boisku sportowym ZKS „Górnik".**

Dodatkowe tony węgla dadzą młodzieżowcy z kop. **„Katowice".** Tak np. kol. **Stanisław Cierzański,** pracujący na chodniku zobowiązał się wykonać w czerwcu, lipcu i sierpniu przewidzianą normę **w 150 proc.** Kol. **Franciszek Kozik — 135 proc., Franciszek Burek — 130 proc.** Podobne zobowiązania zgłosili kol. kol. **Jan Siemik, Józef Królik, Gołębiowski, Sklenicki** i **Tatkowski.**

50 tys. metrów nici wygospodarują młodzieżowcy z Górnośląskich ZPO

W Górnośląskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego 120 młodych robotników i robotnic postanowiło, **stosując system kompleksowego oszczędzania wygospodarować w czerwcu 50 tys. m. nici.** Przodownicy pracy: **Brunon Kurowski, Julian Szyma** i **Józef Stumpf** uczczą Zlot Młodych Bojowników o Pokój osiągnięciem rekordowej wydajności pracy, tj. **wykonają 168 proc. normy.**

Brygada kol. Batki z „Sygnałów" podniesie wydajność pracy o 35 proc.

W Zakładach Wytwórczych Sygnałów Kolejowych w Krakowie — pisze korespondent L. Mikołajkow — na zorganizowanej ostatnio masówce **zobowiązania podjęło 18 brygad młodzieżowych.** M. in. brygada **kol. Batki** postanowiła zwiększyć wydajność swej pracy **o 35 proc.** Ponadto **cała młodzież zakładów zobowiązała się podnieść wydajność o 20 proc.**

W Zakładach PMT zobowiązania zlotowe zgłosiło **6 młodzieżowych brygad produkcyjnych,** które pod kierownictwem mechaników Madeja, Kaczora i Lacha będą wykonywały po 105 proc. normy.

Brygada im. Henri Martina z PZPB im. Reymonta walczy o jakość produkcji

Młodzieżowcy z **PZPB im. Reymonta w Łodzi** walczą o jakość produkcji — donosi korespondent J. Pilichowski. — Tak więc **brygada młodzieżowa im. Henri Martina polepszy jakość produkcji o 0.5 proc., podnosząc jednocześnie o 2 proc. wydajność swej pracy.** Indywidualne zobowiązania podjęły **kol. kol. Szeliga i Jóźwiak,** które jednocześnie zgłosiły prośbę o przyjęcie do organizacji ZMP.

700 roboczogodzin przepracuje młodzież rzeszowska przy budowie ośrodka wypoczynkowego i boiska

Na podkreślenie zasługują **zobowiązania młodzieży z województwa rzeszowskiego.** Z korespondencji T. Sadaja dowiadujemy się, że młodzież tego województwa uczci Zlot Młodych Bojowników o Pokój nie tylko zobowiązaniami produkcyjnymi. Podjęła ona szereg zobowiązań, które przyczynią się do rozwoju życia kulturalnego i sportu na ich terenie. **Młodzież wykona bowiem szereg prac społecznych.** Tak np. **uczniowie ośrodka szkolenia zawodowego przy WSK** oraz **absolwenci SPP** zobowiązali się przepracować **700 roboczo-godzin przy budowie ośrodka wypoczynkowego i budowie boiska sportowego na Lisiej Górze.**

Młodzież **Jarosławskich Zakładów Mięsnych** zobowiązała się natomiast oczyścić brudne puszki z konserw i dostarczyć je do Centrali Złomu. Pieniądze zaoszczędzone w ten sposób przekazane zostaną na fundusz solidarnościowy.

Gdy bibliotekarka lubi „Zęby tygrysa"

czyli o Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mysłowicach

Często czytam w „Sztandarze" artykuły o walce ze szmirą. Czytam o akcji oczyszczania bibliotek z „dzieł" takich pisarzy jak **Marczyński, Wallace** czy **Courths-Malherowa. Niestety, o tej pożytecznej akcji nie słyszało chyba kierownictwo Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mysłowicach.** Jeszcze dziś w katalogach biblioteki znaleźć można dziesiątki „arcydzieł" o takich tytułach, jak **„Dom cichej śmierci", „Tajemniczy szept"** czy **„Krwawy szlak pogranicza".**

A oto kilka przykładów cyfrowych wyciągniętych z bibliotecznego katalogu:

Baxter — 7 pozycji,
Max Brand — 5 pozycji,
W. Christine — 6 pozycji,
Courths-Malher — 1 pozycja,
Czarska — 4 pozycje,
May — 7 pozycji,
Marczyński — 7 pozycji,
Romański — 3 pozycje.

Wystarczy? Chyba tak! Ale nie myślcie, że wymieniłem wszystkie szmiry mysłowickiej Biblioteki Publicznej. Kilkanaście pozycji mają tu także Wallace, Krystian Wand i inni — nie lepsi od nich i nie gorsi...

KATALOG — PO CO?

Książki powinno wybierać się z katalogu — ułożonego alfabetycznie — według nazwisk autorów. W mysłowickiej bibliotece możesz korzystać z katalogu (zwłaszcza jeżeli jesteś uparty), ale... tylko do litery „R". Od „R" do „Z" katalogu w bibliotece nie ma.

— Gdzie jest katalog? — spytałem bibliotekarki.

— Zginął. A nowego robić nie będziemy. Żeby znowu ukradli?...

Może więc i pozostałe katalogi pochować. (Jeszcze ukradną...) Potem trzebaby było ukryć dobrze książki, (bo też mogą zginąć). A później zamknąć bibliotekę — prawda, że to proste? Wtedy już nic nie zginie, a i roboty mniej.

Fakt, że czytelnicy nie mogą wybrać sobie książki, mało bibliotekarkę obchodzi. Ona ma inne sposoby.

„NIECH PAN TO WEŹMIE"

Wyrobiony czytelnik przy dobieraniu sobie lektury korzysta z katalogu. Mniej wyrobiony prosi zazwyczaj bibliotekarkę o pomoc w wyborze odpowiedniej książki. No, bo kto jak kto, ale bibliotekarka powinna umieć poradzić czytelnikowi w wyborze. Bibliotekarka, to wychowawca, który podsuwając czytelnikom odpowiednie, dobre, wartościowe książki pomaga im w rozwoju, w poznawaniu ludzi, świata i rządzących nim praw.

W mysłowickiej Bibliotece Publicznej odbywają się jednak takie mniej więcej rozmowy:

PRZYKŁAD I

— Może mi pani coś doradzi...

— Niech pan koniecznie weźmie „Zęby tygrysa".

— Ale czy to ładna, dobra książka?

— O, bardzo ładna. Morderstwa. Miłość. Przygody. Nie lubi pan takich? Ja bardzo...

— No, dobrze. Niech więc będą te „Zęby".

PRZYKŁAD II

— Niech mi pani coś poszuka ze stołu. (Na stole leżą książki zwrócone tego dnia przez czytelników).

— Czytała pani „Dom cichej śmierci"? — pyta bibliotekarka, biorąc pierwszą książkę, jaka podwinęła się jej pod rękę.

— Tak czytałam...

— To szkoda, ale odłożę ją dla kogoś innego...

Jeżeli tak wygląda ta pomoc bibliotekarki, to dziękuję, wolę z niej nie korzystać. Ale faktem jest, że większość czytelników z tej „pomocy" korzysta. Nic też dziwnego, że największą poczytność mają u nas w ten sposób dostarczone do rąk czytelnika szmiry: głupie i ckliwe romansy, „kryminały", przygody z „Dzikiego Zachodu", gdzie po każdym słowie rozlega się strzał, a każdy bandyta jest „moro-wym facetem" jeżeli tylko ma białą skórę. Te książki nie próżnują, wędrują z rąk do rąk, a dobre, wartościowe książki — przyjaciele pomagający nam stać się mądrzejszymi i lepszymi leżą i czekają na czytelników. A trzeba tu powiedzieć, że tych mądrych, dobrych i naprawdę ciekawych książek na mysłowicka Biblioteka bardzo dużo tylko, że **kierownictwo biblioteki i jej pracownicy źle rozumieją sprawę upowszechnienia czytelnictwa, upowszechnienia książki, źle pojmują upowszechnianie kultury.**

BAXTER W DOBRYM TOWARZYSTWIE

Jeżeli weźmie się to wszystko pod uwagę nie dziwi już ostatni „propagujący" książkę wyczyn Miejskiej Biblioteki Wyczyn z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy: bibliotekę udekorowano. Oto jak:

U góry gołąb pokoju, w dole natomiast rysunki mające przedstawiać książki. Na jednym rysunku „Pan Tadeusz", na drugim „Dolina szczęścia" Pana Baxtera z „Dzikiego Zachodu" uhonorowano naprawdę dobrym towarzystwem. A czytelnikom odwiedzającym bibliotekę powiedziano tu raz jeszcze: czytajcie „doliny szczęścia", czytajcie Baxterów z „Dzikiego Zachodu", to przecież takie same dobre książki, jak dzieła Mickiewicza...

Zła, szkodliwa jest taka polityka kulturalna. Niech więc zwróci na nią uwagę co prędzej Wydział Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Mysłowicach!

Korespondent
JERZY MICHALEWSKI
Mysłowice

WYZWOLENI Z NĘDZY I WYZYSKU

Szewc bez butów chodził

Pochylone plecy. Blada twarz człowieka stale przebywającego w ciemnych i nieprzewietrzanych suterenach. Izba przedzielona najczęściej jakąś trudną do określenia materią. Za tą przegrodą żona i dzieci, kuchnia i sypialnia. Przy oknie stół z teksami, gwoździkami, kawałkami gumy i skóry. Gdy klient odbiera buty, dręczące pytanie — czy zapłaci? — To mistrz szewski w Polsce przedwrześniowej.

Mistrz — a czeladnik? Termin nował w ciasnym, brudnym pomieszczeniu u właściciela warsztatu szewskiego, spał na deskach i głodując uczył się rzemiosła.

Wiadomo — „szewc bez butów chodzi. — To Polska sanacyjna.

Przekonali się o wyższości zespołowej pracy w Spółdzielni

Czasy sanacji — „uzdrawiania" Polski — minęły bezpowrotnie. Fabrykanci nie uzdrawiają swoich kieszeni kosztem robotnika i chłopa, inteligenta pracującego i rzemieślnika. Dziś rośnie dobrobyt mas pracujących. Wzrastają też zadania drobnej wytwórczości, wzrasta rola i znaczenie rzemiosła.

Zachodzące przemiany nie pozostają bez wpływu na rzemieślników, w większości pracujących jeszcze samodzielnie. Coraz większa ich liczba przekonuje się o wyższości zespołowej pracy, coraz więcej jest Rzemieślniczych Spółdzielni Pracy.

Jedną z nich, powstała prawie rok temu, jest Rzemieślnicza Spółdzielnia Szewców i Cholewkarzy „Nowość" we Wrocławiu. Powstała z inicjatywy samych szewców. Niektórzy wnieśli do spółdzielni własne maszyny, większość przeważnie tylko umiejętności własnych rąk. Nie byle jakie musiały to być umiejętności, skoro Spółdzielnia należy do najlepszych na Dolnym Śląsku, skoro do niej przyjeżdżają ludzie z wielu województw, by przyjrzeć się dobrze zorganizowanej pracy rzemieślniczej i przenieść zdobyte tu doświadczenia do innych szewskich spółdzielni pracy.

Właśnie tutaj mistrz szewski **Laskowski opracował racjonalizatorski wniosek obuwia dla płaskonogich.** Obuwie to znalazło dzisiaj zastosowanie w całym kraju.

Młodzież przoduje w pracy

Spółdzielnia może poszczycić się nielada sukcesami. Plan za miesiąc kwiecień wykonano w 118 proc. Niemała w tym zasługa młodzieży. Np. brygada cholewkarzy — kol. **Kurek i Czarnecki** — wykonała 150 proc. normy.

Kol. **Olszewski,** brygadzista w krajalni, zastosował oszczędnościowa metodę wykrawania wierzchów obuwia. Wynik — w ciągu 2 miesięcy około 7 m. kw. zaoszczędzonej skóry.

Wykorzystane są też odpadki. Z odpadków skóry wierzchniej robi się np. plecionki — lekkie, letnie obuwie. Taki but powstaje, zdawałoby się, w połowie z niczego. Oszczędność surowca wychodzi też na dobre kupującym, bo cena obuwia jest kalkulowana według zużycia surowca.

Pomoc doświadczonych towarzyszy i opieka ZMP gwarantują dobre wyniki

Dobre wyniki w pracy zawdzięcza młodzież pomocy starszych, wykwalifikowanych towarzyszy. Takich jak Kier. Techn. Gromada, który otrzymał Złoty Medal na WZO, jak brygadzista **Lib.**

Organizacja ZMP-owska urządza pogadanki, odczyty, wycieczki, które podnoszą poziom ideologiczny i zawodowy, żywo interesuje się sprawami bytowymi młodzieży.

Weźmy np. kol. **Majewskiego,** niezorganizowanego. Wybuch miny urwał mu nogę. Czuł się nikomu niepotrzebnym inwalidą, pracował źle — w lutym wykonał tylko 60 proc. normy. ZMP-owcy zainicjowali zbiórkę pieniędzy na kupno protezy, otoczyli kol. Majewskiego opieką i przywrócili mu wiarę we własne siły. Ob. Lib nauczył go lepiej pracować i już w maju kol. Majewski osiągnął 100 proc. normy.

Takich wypadków możnaby podać więcej. Chociażby kol. **B. Notrościanko.** Jeszcze w marcu z trudem wykonywał 90 proc. normy, a w maju już 101 proc.

„Jestem młody, a już będę mistrzem"

W atmosferze kolektywnej, spółdzielczej pracy zmieniają się ludzie. To już nie niepewni jutra, przedwojenni rzemieślnicy, to świadomi swych praw i obowiązków obywatele Polski Ludowej Masowym udziałem we współzawodnictwie, w którym bierze udział 95 proc. załogi, stałym zwiększaniem wydajności pracy, dokumentują swą jedność z dążeniami klasy robotniczej.

Kol. Kurek mówi: „...przed tym pracownikiem u prywatnego majstra. Zarabiałem niewiele, a roboty było często i na cały dzień. Tutaj jest inaczej. To już nie chałupnictwo — i warunki higieniczne lepsze i praca lepiej zorganizowana. Zarabiam około 1200 zł. miesięcznie. Pracuję tylko 8 godzin i zaraz biegnę na kurs doskonalenia rzemiosła. Jestem młody, a już niedługo będę mistrzem. I nas młodych rzemieślników, Polska Ludowa wyzwoliła od groźby nędzy i wyzysku."

Z. MIKOŁAJCZAK

Młodzież gromady Rykały wybiera delegata

na Powiatowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój

Już od samego rana chłopcy i dziewczęta z **Rykał,** ZMP-owcy i niezorganizowani, mówili wszystkim ludziom o nadzwyczajnym zebraniu, na którym będą wybierać delegata na **Powiatowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój** do **Grójca.** Wiedzieli o tym, że ma przyjechać przewodniczący ZP ZMP i koledzy z Lic. Handlowego i Ogólnokszt.

Dzień był śliczny. Pogoda w tym dniu dopisała. „Żeby tylko przyjechali — mówiła kol. **Helena Łagoda.** — Przyjadą napewno"

Po południu, o godz. 16-ej usłyszeli warkot samochodu i dolatującą z dali piosenkę o traktorach.

— „Jadą, jadą" — krzyknęła kol. Hela Łagoda i pobiegła zawołać reszte kolegów.

Coraz wyraźniej było słychać piosenkę i wreszcie samochód wjechał na dziedziniec i stanął przed pałacem PGR-owskim. Zaczęły wyskakiwać z wozu roześmiane krakowianki, góralki, łowiczanki i dziarscy krakowiacy. Kierownik gospodarstwa serdecznie przywitał gości i zaprowadził na taras, gdzie miały odbyć się występy.

Zaczęli schodzić się mieszkańcy Rykał. Przed pałacem był już ZMP-owcy i bardzo dużo młodzieży niezorganizowanej.

Zaczęło się. Gorące, proste słowa kol. **Nowaka** — przew. ZP ZMP — płynęły prosto do serc słuchaczy.

„Pokój jest drogi każdemu Polakowi i każdej Polce, którzy myślą o przyszłości i szczęściu swoich dzieci" — mówił Nowak. Słuchali wszyscy — starzy i młodzi — i każdy doskonale rozumiał jego słowa. **„Trzeba mówić dużo o pokoju, trzeba o niego walczyć swą codzienną pracą"** — mówił dalej. **„Trzeba mocno protestować przeciw wojnie. Takim właśnie wielkim protestem przeciw wojnie będzie III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, poprzedzony Zlotami Powiatowymi, na których młodzież wybiera swoich delegatów".**

Chłopcy i dziewczęta z Rykał wybrali jednogłośnie kol. Helenę **Łagodę.** Hela jest przodownicą pracy w PGR i wyrabia do 200 proc. normy. Ze swojej pracy na polu jest zadowolona. Bez pracy nie potrafiłaby żyć.

„Skończyły się te czasy" — opowiada kol. Łagoda — **kiedy pan stał nad nami z batem. Teraz pracujemy dla siebie i dlatego chce jak najlepiej wypełnić swoje obowiązki w gospodarstwie.**

Jeszcze w ubiegłym roku kol. Łagoda była analfabetką, a teraz, po kursie, umie dobrze czytać i pisać. Czyta gazety, książki i wie co dzieje się na świecie.

Wiem, że Amerykanie chcą wywołać nową wojnę, — mówi przodownica, — **że chcą zniszczyć cały nasz naród. Dlatego z całą świadomością i radością podpisałam Kartę Plebiscytową. Dlatego bardzo chciałabym pojechać na Zlot".**

Po zebraniu, w części artystycznej mieszkańcy Rykał usłyszeli wesołe monologi i skecze, przeplatane ludowymi tańcami polskim. Płynęły pieśni polskie i radzieckie jedna za drugą.

Toteż, kiedy nadszedł czas odjazdu, żal było gościom rozstawać się z gospodarzami.

„Przyjedziemy jeszcze" — krzyknęła Zośka.

Chłopcy i dziewczęta stali długo i patrzyli za odjeżdżającym samochodem. Doleciały ich jeszcze słowa piosenki... **„to nieważne czyś czarny czyś biały, jedna klasa to jeden lud — równaj z nami krok śmiało, bo połączył nas wspólny trud"....**

L. LEWANDOWSKA

BORYS GORBATOW

15

Dwaj przyjaciele

Nie namyślając się złapał swój kuferek i poszedł. Przed restauracją zgromadziła się nie wielka, lecz wesoła kompania. Wiktor już chciał przejść obok, lecz mimowoli zatrzymał się nadsłuchując.

W środku gromady jakiś posiniały, od chłodu włóczęga w łachmanach wygrywał przy pomocy drewnianych łyżek nieskomplikowaną melodię — tańcząc przytem i śpiewając „czastuszki" (przyśpiewki) a zebrani śmiejąc się głośno wtórowali mu.

Cóż to? Dokąd trafił Wiktor, dlaczego się znalazł w tym nędznym tłumie? Hołota, obdartusy, włóczęgi, szumowiny wyrzucone precz z kopalni, która nie przyjęła ich do siebie — co on ma tu do roboty wśród nich? Postanowił czym prędzej odejść stąd i już nawet uczynił ruch w tym kierunku, lecz grajek go zauważył. Wiktor był tak niepodobny do nich — jeszcze czysty i porządnie ubrany, wyczuwało się w nim komsomolca — że włóczęga mrugnął nań, podszedł bliżej i stanął naprzeciwko wyginając się tak, że mu wszystkie łachmany fruwały.

— A! moje najniższe uszanowanie! — ochrypłym głosem zawołał do Wiktora. — To dla pana osobiście ta muzyczka!

W tym momencie z furią zabrzęczały łyżki:

Jarzębiny czerwone opadają,
Komsomolcy z Donbassu uciekają.

— O! — O! — O! — zaryczała zachwycona zgraja. Teraz wszyscy zwrócili uwagę na Wiktora. Ktoś poklepał go po ramieniu. Ktoś zawołał: „Hej ptaszku — trzymaj głowę do góry" i znowu zarechotały ochrypłe przemarznięte gardła.

Wiktor gwałtownie cofnął się — chcąc wyrwać się z tłumu — lecz dziesiątki rąk uczepiły się jego kurtki i kuferka — zatrzymując go na miejscu. „Ej, chłopcze, powoli, powoli! Potańcujemy jeszcze z tobą!..."

— Precz! — nie panując nad sobą, dzikim głosem wrzasnął Wiktor i targnął się z pasją. Puścili go, tak straszna była jego furia. Roztrącając ludzi rzucił się naprzód i pędził na oślep.

A w ślad za nim długo jeszcze rozlegały się wrzaski, ryki i sprośne wyzwiska.

Wrócił na dworzec. Nie miał już dokąd iść. Zaczynał powoli uświadamiać sobie, że uciekając z kopalni popełnił błąd, straszliwą, nie do naprawienia pomyłkę, sam własnoręcznie rzucił swe życie na pastwę żywiołu. Lecz cofnąć się już było za późno.

— Dlaczego za późno? — zapytał nagle sam siebie. — Przecież nikt tego nie zauważył. Powiem — poszedłem na spacer... A kuferek?... Tak, ten fatalny kuferek. Z kuferkiem nie chodzi się na spacery. Będę więc musiał o wszystkim powiedzieć Andrzejowi... Swietlicznemu... i wszystkim. Będą szydzić. O — nie, jeszcze gorzej, będą „omijali sztolnię" nawróconego grzesznika. Długo będą mu wypominali tę noc, ucieczkę i powrót. Będą śledzili go, aby tego nie powtórzył. „Nie, nie, powrotu już nie ma!" — rozmyślał ponuro. Trzeba jechać. Niech się dzieje, co chce! Ściągnął brwi: śmiałe, gęste, ojcowskie brwi. Lecz ojciec przed niczym nie uciekał. Południowy pociąg już dawno odszedł. Zapewne pojechał w nim górnik w starym szynelu. Nigdzie go nie było widać. Wiktor znowu udał się do informacji. Tak — pociąg jadący na północ jest spóźniony.

— A może nadrobi spóźnienie w drodze? — niezdecydowanym głosem zapytał Wiktor.

— Może... — obojętnie zgodziła się informatorka.

Wiktor wszedł do poczekalni, wybrał sobie wolny kąt, postawił kuferek na podłodze i usiadł na nim. W kącie panował półmrok — jeżeli zasłoni twarz kołnierzem, wówczas go nikt nie zauważy. Zrobił tak.

Był bardzo zmęczony, i na ciele i na duszy. Dopiero teraz zauważył jak śmiertelnie był znużony. Przymknął oczy i chciał zdrzemnąć się. Nagle coś go przestraszyło. Ale co? Zastanowił się — opanował go już instynkt tropionego zająca i ulegając impulsowi rzucił się do ucieczki. Zdawało mu się, że ktoś go woła po imieniu — nie oglądając się gwałtownie otworzył jakieś drzwi aż zadzwięczały szyby i wybiegł z poczekalni. Trafił na peron. Było mu to obojętne. Odsapnął. A więc śledzono go! Czuł to podświadomie przez skórę. Wyczuwał za sobą czyjeś pośpieszne, natrętne kroki. Znowu zaczął uciekać.

— Wiktorze! — wyraźnie już słyszał wołanie wśród mroku. Nie oglądając się i bez zatrzymania przebiegł przez tory i nagle zagrodził mu drogę pociąg towarowy. Zaczął rzucać się w różne strony. Co robić? Nagle olśniła go szczęśliwa myśl. Nie potrzebuje teraz czekać na północny pociąg. Ten pociąg z węglem na pewno idzie na północ. Lokomotywa buchała para. Koło pociągu biegała pośpiesznie jego załoga. Zapewne transport niebawem ruszy. Natychmiast trzeba wskoczyć na pociąg. Przez noc odjedzie daleko stąd! A najważniejsze — oddali się od tej przeklętej stacji, gdzie wszyscy go znają i śledzą.

D. c. n.

RADIO

na dzień 8 czerwca 1951 r. (PIĄTEK)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.01, 16.00, 21.00, 23.10. Gimnastyka 5.50. Wiad. sportowe 20.26. Stan pogody 19.58.

5.10 Poczta audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Polska pieśń masow. 6.10 Muzyka, 7.00 Pieśni masowe i muzyka ludowa różnych narodów, 8.00 Koncert, 8.55 Aud. dla kl. V—VII — „O Festiwalu muzyki Polskiej" — aud. sł. muz., 9.15 Informacje, 9.20 „... twórczości Maurycego Ravela", 9.50 Poezja Juliana Ursyn Niemcewicza, 10.10 Aud. dla przedszkoli — zabawy rytmiczne, 10.30 Muzyka, 10.55 Aud. dla kl. I—II — „Jak Piotruś Maina przepłynął Odrę od Opola do Szczecina" — opowiad., 11.45 Muzyka i aktualności, 11.48 „Głos mają kobiety", 11.59 Polska pieśń masowa, 12.15 „Wiosna, wiosna, wiosna", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Przerwa, 15.45 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Wiązanka melodii Lehara, 16.00 Fragmenty powieści op. O. Kabalewskiego, 16.25 „Rodzina Tarasa" — aud. sł. muz. w oprac. dr Z. Lissa z cyklu „Twórczość tegorocznych laureatów premii stalinowskiej", 17.15 „Z kraju ze świata", 17.45 „Jedna myśl — jedna wola" — montaż Janiny Broniewskiej, 18.00 Stylizowana polska muzyka ludowa, 18.25 Utwory lirowe, 18.40 „Piotr i Maria" — odc. pow. Marlana Brandysa, 19.00 „Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich", 19.35 „Ulubione melodie", 20.30 Pieśni komp. polskich, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Koncert, 22.00 Wszechnica Radiowa 22.20 Muzyka, 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.05. Wiad. sportowe 20.26. Stan pogody 19.58.

6.15 Muzyka ludowa, 6.50 Pieśni masowe, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Pieśni masowe i muzyka ludowa, 8.30 Koncert, 8.55 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I—II, 13.50 P. Czajkowski — suita „Mozartiana", 14.10 Muzyka dawnych mistrzów, 14.30 Aud. dla kl. V—VII, 14.50 Gra Zesp. Wasiaka, 15.20 Utwory Dworzaka, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Recenzja, 16.10 „Czołowi sportowcy polscy przed mikrofonem", 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 17.05 Reportaż, 17.15 Utwory skrzypcowe komp. czeskich, 17.40 Koncert, 18.30 „Gerhardt Hauptmann" — felieton, 18.15 „Głos mają kobiety", 18.30 Utwory symfoniczne Mikołaja Rimskiego-Korsakowa, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Muzyka, 20.30 Koncert, 21.15 Muzyka, 21.45 „Albania radosna" — fragm. książki Jorge Amado, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka 23.10 Koncert z Budapesztu, 23.50 Polska pieśń masowa, 0.02 Hymn i koniec audycji.

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Nad podniesieniem poziomu polskiego piłkarstwa

obradowali przedstawiciele sekcji piłkarskich WKKF

Czołowi działacze, reprezentujący sekcje piłki nożnej przy WKKF-ach z całej Polski przybyli do Warszawy, aby na konferencji roboczej Plenum Sekcji Piłki Nożnej GKKF dyskutować nad niedociągnięciami i podniesieniem poziomu piłkarstwa polskiego.

Szkoda tylko, że na tak poważną konferencję nie zjawił się nikt z kierownictwa Wydziału KF i Sportu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. A delegaci mówili o bardzo zasadniczych i istotnych sprawach. O niedociągnięciach organizacyjnych, o braku sprzętu i opieki zarządzeń nad klubami, o powodach awantur na boiskach i brakach w szkoleniu młodzieży.

Np. od przedstawiciela **Kielc** dowiedzieliśmy się o awanturze na boisku w **Ćmielowie**, gdzie po meczu tłum kibiców porwał na wóz sędziego i wiózł do rzeki, aby go utopić.

Wypadki takie świadczą m. in. o złej pracy tamtejszej organizacji ZMP-owskiej, która za słabo oddziaływuje na młodzież.

Zarząd Wojewódzki ZMP w Kielcach w ostatnich miesiącach nie pomagał w ogóle władzom sportowym w szerzeniu kultury fizycznej wśród młodzieży wiejskiej.

Na brak współpracy ZMP z władzami sportowymi użalał się również przedstawiciel **Bydgoszczy**, dając za przykład **Czersk** i **Mogilno**, gdzie zdarzają się przykre incydenty na boiskach. Aktyw ZMP-owski winien i tam poprzez pogadanki ideologiczne oddziaływać na zawodników i młodzież, która często ulega wpływom szowinistycznie nastawionych „działaczy" sportowych.

Brak sprzętu sportowego jest bolączką wielu okręgów. Na skutek tego najbardziej chyba ucierpiały LZS-y i SKS-y, z których wiele musiało zrezygnować ze spotkań piłkarskich, szczególnie w klasach powiatowych.

Świadczą o tym najlepiej cyfry: w Kielcach wycofały się na skutek braku sprzętu, 2 LZS-y, w Krakowie — 7, w Łodzi — 1, w Rzeszowie — 6, w Zielonej Górze — 7.

Wniosek z tego prosty: **Związki Samopomocy Chłopskiej, Powiatowe Komendy Kultury Fizycznej winny roztoczyć większą opiekę nad LZS-ami.**

Wreszcie sprawa szkolenia, podstawą dyskusji był artykuł trenera węgierskiego **Szeder Seidla**, zamieszczony na łamach **„Przeglądu Sportowego"** i zatytułowany **„Waszych piłkarzy trzeba nauczyć techniki"**. Uwagi węgierskiego trenera — choć ostre — były zupełnie słuszne. Ostatnie porażki z Węgrami potwierdzają to w całej rozciągłości.

Działacze sportowi zdają sobie doskonale sprawę z tego, że jedynym wyjściem z impasu jest szkolenie młodzieży.

Tymczasem szkolenie młodych kadr piłkarskich nie postawione jest jeszcze na należytym poziomie. **W okręgu lubelskim jest zaledwie 8 drużyn juniorów, w Szczecinie — 6, w Warszawie — 11, a Olsztyn, który posiada II-Ligowy zespół Kolejarza nie ma ani jednego zespołu juniorów.** Trenerzy w tych okręgach interesują się widocznie „wybrańcami losu", którzy grają w II Lidze lub w klasie wojewódzkiej.

W dyskusji na ten temat padł przez wszystkich przyjęty projekt, aby członkowie Kadry Narodowej i czołowi piłkarze I Ligi zajęli się szkoleniem młodzieży.

Przykładem takiego szkolenia może być łódzki Włókniarz, który przed ligowymi spotkaniami często urządza zawody z młodymi chłopcami. Grają oni w piłkę pod okiem doświadczonych piłkarzy i zbliżają się do klubu, gdzie otacza się ich odpowiednią opieką.

Warto, aby z łódzkiego Włókniarza wzięły przykład wszystkie kluby i zrzeszenia.

B. TUSZYŃSKI

Gwardia Kraków zwycięża Włókniarza Kraków 3:0 (2:0) w meczu I Ligi

Rozegrany w Krakowie mecz piłkarski o mistrzostwo I Klasy państwowej pomiędzy Gwardią i Włókniarzem przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie Gwardii 3:0 (2:0).

Gwardia, grając bardzo dobrze taktycznie zdobyła już w pierwszych 7 minutach dwie bramki, których strzelcami byli Gracz oraz Mordarski. Po przerwie tedynie w pierwszym okresie gra była wyrównana, po czym znów inicjatywę przejęła Gwardia i gościła bezustannie na polu przeciwnika. Gwardziści zdobyli w tym okresie bramkę ze strzału Kohuta.

W zwycięskiej drużynie najlepiej grała linia pomocy a szczególnie środkowy pomocnik Szczurek. W ataku bardzo dobrze zagrał Gracz. Obaj obrońcy i bramkarz Jurowicz wypadli również bardzo dobrze.

W drużynie pokonanych najlepszym był prawy obrońca **Jodłowski** oraz pomocnicy **Bieniek** i **Górecki**.

Sędziował Grabowski z Katowic. Widzów ponad 15 tysięcy.

Czy warto biadolić i czekać?

... „Dobrze by wszystko szło, gdyby nie brak sprzętu" — pisze nam kol. Zygmunt Wójcik z Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Dąbrowie Tarnowskiej. „SKS jest w posiadaniu zaledwie jednej piłki ręcznej, jednego przetrąconego dysku i kuli" — czytamy w dalszym ciągu tego listu.

O czym świadczy taki list?

O zupełnym braku zainteresowania sportem nie tylko dyrekcji szkoły, Komitetu Rodzicielskiego i opiekuńczego oraz organizacji ZMP-owskiej, ale także — i przede wszystkim — same, młodzieży.

Dla porównania przytoczymy fragmenty z korespondencji ucznia Szkoły Ogólnokształcącej w Lipnie (woj. bydgoskie) — kol. Jerzego Malczyńskiego.

— „Aby sport u nas mógł się lepiej rozwijać, potrzebowaliśmy większego boiska. Dyrekcja Szkoły zakupiła SKS-owi przyległy do boiska ogród. Trzeba było zniwelować nowy teren. Z pomocą przyszedł nam miejscowy Zarząd Drogowy, który wypożyczył wagoniki i szyny. Dzięki ścisłej współpracy SKS-u z organizacją ZMP-owską, Dyrekcją i Komitetem Rodzicielskim znalazły się fundusze potrzebne na budowę urządzeń. Zresztą większość robót wykonaliśmy sami. Wszyscy uczniowie pracowali przy budowie nowego boiska. — Coraz to zajeżdżały wozy z darniną, piaskiem, żwirem; pogłębiał się szybko wykop pod basen pływacki o wymiarach 8 x 25 metrów..."

Czy zarządzenia władz szkolnych i możliwości zdobycia funduszów na sprzęt sportowy są inne w Dąbrowie Tarnowskiej, a inne w Lipnie? Nie. Inna natomiast w obu tych miejscowościach jest młodzież i jej kierownik — organizacja ZMP-owska.

Wniosek jest jasny — koledzy z Dąbrowy Tarnowskiej — czekać i biadolić nie warto. Trzeba wykazać trochę inicjatywy. Wtedy z „Książki Inwentarzowej" Waszego SKS-u zniknie rubryka „przetrącony dysk", a brak sprzętu nie będzie „hamulcem" w robocie sportowej, nie będzie przeszkodą, której „nie można pokonać".

K. BARCZ

Sidło poprawia rekord Polski juniorów w dysku

W ramach międzyszkolnych zawodów lekkoatletycznych, które odbyły się w Elblągu, doskonale zapowiadający się miotacz Sidło (Sopot), ustanowił nowy rekord Polski juniorów w rzucie dyskiem, wynikiem 58.23 m.

W pchnięciu kulą (5 kg) zawodnik ten uzyskał również bardzo dobry wynik 14,62 m.

Przypomnieć należy, że Sidło na odbytych w dniu 28 maja w Elblągu okręgowych mistrzostwach szkolnych pobił rekord Polski juniorów w rzucie oszczepem, osiągając wynik 67,26 m.

CSR—Węgry 5:2 w meczu piłkarskim juniorów

W Bratysławie odbyło się międzypaństwowe spotkanie piłkarskie reprezentacji juniorów Węgier i Czechosłowacji. Mecz zakończył się zwycięstwem młodych piłkarzy czechosłowackich 5:2.

Obóz pływaków w Giżycku

15 bm. rozpocznie się w Giżycku obóz kondycyjny dla czołowych pływaków polskich. Weźmie w nim udział 40 zawodników z pływakami Kadry Narodowej na czele.

Obóz trwać będzie do końca czerwca, po czym przeniesiony zostanie na AWF. Zajęcia na obozie w AWF zakończą się 2 sierpnia br.

Sport w ZSRR

W Leningradzie rozpoczęły się finałowe rozgrywki o puchar ZSRR w koszykówce. W turnieju bierze udział 19 drużyn męskich i 17 zespołów żeńskich.

W pierwszych meczach drużyna lotników WWS pokonała reprezentację Armenii 53:26, a reprezentacja Federacji Rosyjskiej zwyciężyła reprezentację Mołdawii 105:39.

Rozgrywki zakończą się 9 bm.

* * *

W Moskwie rozpoczęła się druga runda turnieju czołowych tenisistów i tenisistek radzieckich. Najciekawszym spotkaniem w pierwszym dniu turnieju była gra mistrzyni ZSRR Bielonienko z Kondratową. Zwyciężyła Bielonienko 7:5, 6:2.

W grze pojedyńczej mężczyzn, prowadzący w turnieju bez porażki Andrejew, wygrał siódmą z rzędu partię, zwyciężając Łukirskiego.

Turniej zakończy się 8 bm.

Pod hasłem „Studenci sportowcy w walce o pokój" odbyły się 3 czerwca br. na stadionie Wojska Polskiego zawody sportowe wyższych uczelni stolicy. Na zawody złożyły się konkurencje lekkoatletyczne mężczyzn i kobiet, mecz szczypiorniaka oraz pokazy gimnastyczne.

Zawodu lekkoatletyczne w których wzięły udział reprezentacje męskie i żeńskie wszystkich wyższych uczelni, zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Akademii Wychowania Fizycznego.

Na zdjęciu: Krystyna Kowalska (AWF), która zdobyła I miejsce w skoku w dal.

Aktyw sportowy stolicy potępia brutalne postępowanie władz francuskich wobec polskiego działacza sportowego

W Warszawie odbyło się zebranie rozszerzonego prezydium Sekcji Tenisowej GKKF z udziałem aktywu sportowego stolicy, na którym przewodniczący Sekcji Tenisowej GKKF inż. Olszowski złożył sprawozdanie z meczu tenisowego ze Szwajcarią w Zurichu oraz omówił swój pobyt w Paryżu i bezprzykładne szykanowanie go przez władze francuskie.

W spotkaniu ze Szwajcarią — stwierdził inż. Olszowski — wyróżnił się doskonałą postawą i wielką ambicją Piątek. Natomiast Skonecki grał b. słabo, na skutek czego przegraliśmy grę podwójną. Po meczu tym **Skonecki samowolnie wyjechał do Francji.**

Inż. Olszowski, mówiąc o swym pobycie w Paryżu, dokąd udał się ze Szwajcarii na zaproszenie Francuskiego Związku Tenisowego, aby wziąć udział jako obserwator w mistrzostwach tenisowych Francji, zobrazował **brutalne postępowanie funkcjonariuszy policji francuskiej, która aresztowała go bezprawnie.**

Ciemną rolę w aresztowaniu inż. Olszowskiego odegrał Skonecki.

Zasłużona mistrzyni sportu **Jadwiga Jędrzejowska**, mówiąc z głębokim oburzeniem o postępowaniu władz francuskich i o zdradzie Skoneckiego, stwierdziła, że Polska Ludowa stworzyła sportowcom wspaniałe, nieznane w ustroju kapitalistycznym warunki rozwijania talentu i zdolności. Skonecki, który w całej pełni korzystał z opieki i który dzięki tej opiece uzyskiwał wciąż lepsze wyniki, nikczemnym postępowaniem wykazał całą swoją nicość moralną.

Przemawiający w imieniu młodych tenisistów ZMP-owiec **Radzio**, piętnując zdradę Skoneckiego i brutalne metody policji francuskiej jednocześnie **złożył w imieniu młodzieży sportowej przyrzeczenie nieustannego podnoszenia swego poziomu ideologicznego i sportowego.** „Pragniemy całą swoją wiedzą i umiejętnościami służyć naszej Ojczyźnie — Polsce Ludowej" — powiedział Radzio.

Na zakończenie narady uczestnicy jednomyślnie przyjęli rezolucję, która głosi m. in.:

„Rozszerzone Prezydium Sekcji Tenisowej GKKF i warszawski aktyw sportowy z najgłębszym oburzeniem potępia brutalne i sprzeczne z międzynarodowym prawem postępowanie władz francuskich wobec polskiego działacza sportowego inż. Jerzego Olszowskiego. Ohydne prowokacje władz francuskich nie zdołają jednak rozbić przyjaźni narodów francuskiego i polskiego, ani naruszyć serdecznych więzów łączących sportowców Polski Ludowej i postępowych sportowców francuskich.

Zebrani z pogardą piętnują niecny postępek Władysława Skoneckiego, który zaprzedał swój honor Polaka i sportowca i poszedł na obcą służbę".

W zakończeniu rezolucji aktyw sekcji tenisa i warszawskich organizacji sportowych zobowiązuje się:

„Wzmóc czujność wobec knowań obcych agentów i wrogów Polski.

Wychowywać sportowców w duchu wierności dla Ojczyzny i dumy z osiągnięć polskiego ruchu sportowego, w gorącej miłości do Polski Ludowej, w duchu nieugiętej walki z wrogami naszej niepodległości i pokoju.

Pogłębić przyjaźń i współpracę ze wszystkimi postępowymi sportowcami świata i w tej liczbie ze sportowcami wielkiego ludu francuskiego, walczącego przeciwko imperializmowi amerykańskiemu o niezależność narodową i pokój".

Z upoważnienia uczestników narady rezolucję podpisali: mistrzyni Polski zasłużony mistrz sportu **Jędrzejowska**, czołowi tenisiści polscy: **Piątek, Hebda, Rudowska, Radzio, Bełdowski**, członkowie prezydium sekcji tenisa **Słabolepszy** i **Challier**, przewodniczący St. KKF **Giedgowd**, działacze sportu związkowego **Dołowy, Skoczylas, Bukowski**, członek CWKS: **Czajkowski**, przewodniczący Klubu Sprawozdawców Sportowych: **Gołębiewski.**

*

Rezolucje ostro potępiające bezprawne i brutalne postępowanie policji francuskiej, uchwaliły także sportowcy poznańscy, członkowie ZS Stal, jak również Plenum Rady Okręgowej Unii, aktyw sportowy i zawodnicy Unii Chorzów.

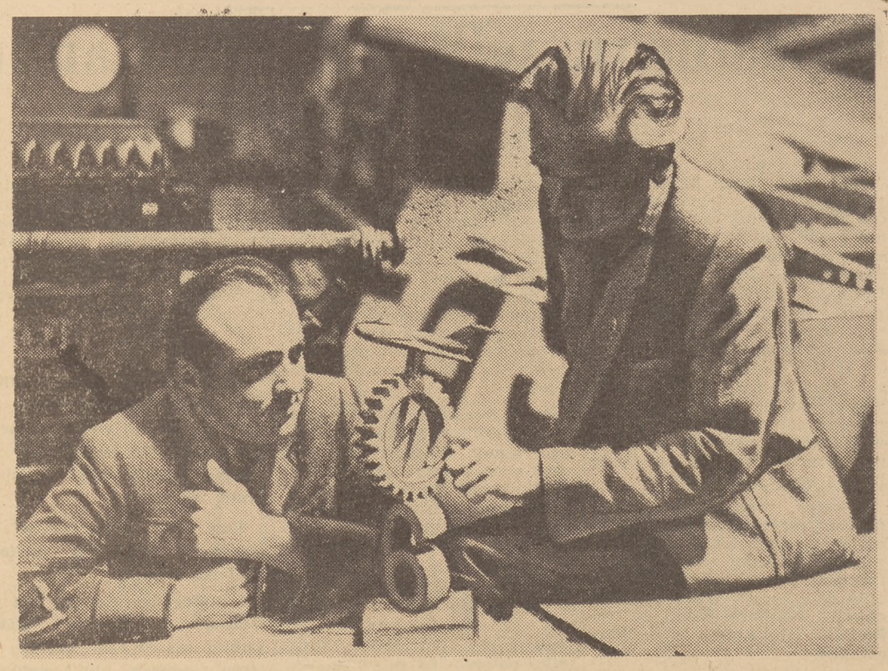

Młodzież akademicka stolicy czyni już przygotowania do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, który odbędzie się w Berlinie w sierpniu br. Studenci Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda przygotowują jako podarki, modele samolotów i szybowców. Na zdjęciu: studenci: Władysław Poznański i Jerzy Kapuściński przy wykonywanym modelu obrazującym symbolicznie wydziały mech.

Rodzice greccy proszą delegację ZSRR w ONZ o pomoc w uratowaniu ich dzieci

przed zbrodnią titofaszystów

5 czerwca przedstawiciel Związku Radzieckiego w ONZ wystosował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego **Entezama** list, w którym stwierdza m. in.:

„Delegacja ZSRR w ONZ otrzymała dwie depesze z Budapesztu od rodziców dzieci greckich, którzy protestują stanowczo przeciwko projektowanemu wysłaniu 220 dzieci greckich z Jugosławii do Grecji. Rodzice ci domagają się także powrotu z Grecji 15 dzieci, które zostały tam wysłane bez zgody i wiedzy rodziców 14 marca br."

Jeden z telegramów stwierdza: „Oświadczenie przedstawiciela Szwedzkiego Czerwonego Krzyża o zamiarze wydania przez rząd belgradzki władzom monarcho - faszystowskim w Atenach 220 dzieci demokratów greckich wywołało wśród nas głębokie oburzenie. W imieniu 640 rodziców, znajdujących się w krajach demokracji ludowej **protestujemy stanowczo przeciwko zbrodniczemu zamiarowi rządu belgradzkiego, który chce wydać dzieci greckie w ręce ateńskich siepaczy. Prosimy o natychmiastową interwencję i uratowanie naszych dzieci przed śmiercią w monarchofaszystowskich obozach koncentracyjnych. Żądamy, by dzieci nasze zostały nam zwrócone".**

Przedstawiciel ZSRR w ONZ prosi w swym liście przewodniczącego Entezama o zakomunikowanie treści obu depesz delegatom wszystkich państw należących do ONZ.

Dziennikarze warszawscy wyrażają pełną solidarność z uchwałami Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy

5 bm. w sali SRN bardzo licznie zgromadzili się dziennikarze warszawscy, aby wysłuchać referatu red. **Ferdynanda Chabera** — delegata polskiego na sesję Wydziału Wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy. Sesja poświęcona była przede wszystkim zacieśnieniu jedności dziennikarzy całego świata w walce o pokój.

W uchwalonej jednomyślnie rezolucji, zgromadzeni wyrazili pełną solidarność z uchwałami Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, która wzmogła swoje siły i zasięg i jednoczy dziś wszystkich uczciwych dziennikarzy świata, przeciwstawiających się imperialistycznej polityce przygotowań wojennych.

Przyjęcia do Akademii Górniczo-Hutniczej

W sprawach przyjęć kandydatów na I rok studiów Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie Rektorat AGH komunikuje, że **podania na I rok studiów należy składać do odnośnych szkolnych i powiatowych komisji rekrutacyjnych do dnia 7. 7. br.**

Kandydaci obowiązani są poddać się badaniom lekarskim, które odbywać się będą w 2 terminach:

1. **Od 15 czerwca do 14 lipca br. dla kandydatów zamieszkałych w Krakowie.**

2. **Od 20 sierpnia do 8 września dla kandydatów zamiejscowych.**

Przy zgłaszaniu się kandydaci muszą obowiązkowo przedłożyć wynik badania krwi na opad krwinek. Badania te przeprowadzają kandydaci w miejscu swego zamieszkania lub najbliższym kompetentnym terenowo ośrodku zdrowia.

Egzaminy wstępne odbędą się we **wrześniu i z początkiem października.** Dokładny termin zostanie podany do wiadomości.

Amerykańskie „tabu"*)

W końcu 1947 r. dziennikarz amerykański George Marion napisał książkę p.t. „Bazy i imperium". Przez wiele miesięcy Marion nie mógł znaleźć wydawcy dla swojej książki, a kiedy zdecydował się ją wydać własnym nakładem, księgarze odmówili sprzedaży książki, a prasa nabrała wody w usta nie przyjmując nawet płatnych ogłoszeń, zapowiadających jej ukazanie się. Sam zaś autor otrzymał listy z pogróżkami, grożące mu sądem lyncza za „szkalowanie Ameryki".

Co spowodowało ten bojkot wydawców i księgarzy, zawzięte milczenie prasy, gwałtowne ataki na autora? O czym pisał Marion w swojej książce?

„Bazy i imperium" to książka, która operując autentycznym sprawdzonym materiałem, rejestruje starannie ukrywaną przed opinią publiczną bezprawną grabież zamorskich obszarów przez zachłanny imperializm amerykański po drugiej wojnie światowej. Marion, nie mając do dyspozycji wszystkich informacji, potrafił jednak wyliczyć przeszło 500 amerykańskich baz morskich, wojskowych i lotniczych rozsianych po wszystkich krańcach kuli ziemskiej. Przytaczając wypowiedzi wybitnych polityków amerykańskich, generałów i rekinów przemysłu Marion udowodnił, że **amerykańskie bazy mają charakter agresywny, że służą one przygotowaniu nowej wojny światowej.**

Rzecz jasna, że tego rodzaju rewelacje nie były na rękę reakcyjnym władcom Ameryki, którzy nie chcą, aby ich ciemne sprawki były wyciągnięte na światło dzienne i dlatego książka Marion nadal jest niedostępna dla szerokich mas ludności w Stanach Zjednoczonych.

Sprawa demaskatorskiej książki Mariona jest charakterystyczna dla postępowania imperialistów amerykańskich. Chcieliby oni ukryć prawdę o swych agresywnych poczynaniach przed narodami świata. Jak tylko mogą maskują oni swoje przygotowania wojenne. Starają się oszukać narody i **„przedstawić nową wojnę jako obronną, a pokojową politykę krajów miłujących pokój — jako agresywną"** (Stalin).

Takim właśnie prowokacyjnym wybiegiem, który ma na celu otumanienie ludności krajów kapitalistycznych, jest ostatnia nota rządów USA, Anglii i Francji do Związku Radzieckiego, w sprawie zwołania konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych na dzień 23 lipca do Waszyngtonu.

Jak wiadomo **propozycja spotkania czterech ministrów wyszła od Rządu Radzieckiego.** Propozycja ta spotkała się z ogromnym poparciem setek milionów ludzi miłujących pokój we wszystkich krajach i pod ich naciskiem rządy USA, Anglii i Francji musiały, chociaż z ciężkim sercem, zgodzić się w zasadzie na zwołanie takiej konferencji. Wiadomo dalej, że od blisko trzech miesięcy obradują w Paryżu zastępcy ministrów, ustalając porządek dzienny przyszłej konferencji i że w toku tych obrad **przedstawiciel Związku Radzieckiego poczynił szereg ustępstw, aby ułatwić dojście do porozumienia i doprowadzić do spotkania czterech ministrów.** W jakim celu rządy zachodnie wystosowały swoją ostatnią notę bezpośrednio do Moskwy, z pominięciem delegata radzieckiego w Paryżu?

Czy nota została wysłana po to, aby przyśpieszyć zwołanie konferencji? Tak chcieliby to przedstawić rzecznicy rządów zachodnich, ale w rzeczywistości sprawa ma się wręcz odwrotnie. Rządy państw zachodnich w czasie trzymiesięcznych obrad paryskich, ustawicznie próbują doprowadzić do zerwania konferencji i jedynie obawa przed całkowitym zdemaskowaniem swojej polityki wojennej w oczach narodów, powstrzymuje ich od takiego kroku. **To, że w wyniku trzymiesięcznych obrad paryskich nie ustalono jeszcze ostatecznego porządku dziennego przyszłej konferencji, jest właśnie rezultatem stanowiska rządów zachodnich, które umyślnie piętrzą nowe trudności, skoro stare zostały rozwiązane.** Nota państw zachodnich jest próbą, nieudolną i niezdolną nikogo oszukać próbą przerzucenia odpowiedzialności za nikłość postępów obrad paryskich na Związek Radziecki, którego **wyłączną zasługą są te postępy, jakie w ogóle w Paryżu poczyniono.**

Nota państw zachodnich została wysłana nie po to, aby przyśpieszyć, ale aby utrudnić dojście do porozumienia i uczynić konferencję czterech z góry niezdolną do powzięcia decyzji, mogących skutecznie rozładować atmosferę napięcia w Europie. Nota państw zachodnich proponuje bowiem zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych z nieustalonym do końca porządkiem dziennym, **z takim porządkiem dziennym, na którym brak najważniejszej sprawy: zagadnienia paktu atlantyckiego i baz wojennych Stanów Zjednoczonych.**

Nie trzeba tłumaczyć, jak ważne jest to zagadnienie. Pakt atlantycki jest jawnym instrumentem przygotowania nowej wojny światowej. Na mocy paktu atlantyckiego urzęduje pod Paryżem sztab wojenny z amerykańskim generałem Eisenhowerem na czele. Na mocy tego paktu wojska amerykańskie okupują bazy morskie we Francji i bazy lotnicze w W.Brytanii. Na mocy tego paktu wzdłuż granic Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej rozpracowuje się sieć baz wojennych, których celem jest ułatwienie ataku na wypadek wojny. Jeden z punktów paktu atlantyckiego przewiduje pomoc wojskową uczestników paktu dla każdego reakcyjnego rządu, zagrożonego przez wrogów wewnętrznych, tj. przez wrzenie mas ludowych. „Marginesowymi" członkami paktu atlantyckiego są faszystowskie kraje: Hiszpania, Grecja, Turcja i titowska Jugosławia. **Trzonem i kośćcem tego wojennego paktu są uzbrajane na gwałt Niemcy Zachodnie**, a arsenałem Zagłębie Ruhry, fabryki królów śmierci Kruppa i IG Farben. **Pakt atlantycki — sojusz reakcyjnych rządów Europy zachodniej i imperialistów amerykańskich dla rozpętania nowej wojny światowej — jest najistotniejszą przyczyną napięcia w Europie, o czym Związek Radziecki wielokrotnie ostrzegał rządy zachodnie.**

Nota trzech państw zachodnich miała charakter „ultimatum"**), ale jak przyznaje angielski dziennik „Manchester Guardian" — „zawiodła całkowicie". W odpowiedzi swojej Związek Radziecki raz jeszcze wyraził gotowość wzięcia udziału w konferencji czterech i to nawet w miejscu proponowanym przez państwa zachodnie, **„skoro tylko konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu pozytywnie rozwiąże sprawę włączenia do porządku dziennego punktu dotyczącego paktu atlantyckiego i baz wojennych St. Zjednoczonych".** Niemożliwym jest bowiem do pomyślenia zwołanie konferencji czterech, bez możliwości omówienia tej sprawy, która jest najważniejszą przyczyną obecnego napięcia w Europie.

Czemu rządy państw zachodnich bronią się tak rozpaczliwie przed włączeniem zagadnienia paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych do porządku dziennego konferencji czterech? Jeśli pakt atlantycki ma na celu — jak twierdzą zachodni politycy — utrzymanie i zabezpieczenie pokoju, to jaką szkodę może im wyrządzić publiczna dyskusja na ten temat? Przecież ustalenie porządku dziennego nie przesądza z góry żadnych decyzji ministrów spraw zagranicznych, a Związek Radziecki dał dowód swej gotowości do porozumienia w sprawie ustalenia porządku dziennego, proponując włączenie tego punktu do rubryki „nieuzgodnionych". Skąd więc ta wściekłość i ta odmowa poruszenia **w jakiejkolwiek formie** tej sprawy o tak podstawowym znaczeniu?

Postępowanie reakcyjnych władców Ameryki wobec książki George Mariona jest pewnym kluczem do zrozumienia stanowiska rządów zachodnich w tej sprawie. Od czasu ukazania się książki p.t. „Bazy i imperium" ilość amerykańskich baz wojennych znacznie wzrosła. Do imperium amerykańskiego w charakterze półkolonii przyłączonych zostało wiele nowych państw, dawniej suwerennych. Agresywny charakter amerykańskiej strategii wojennej jest jeszcze bardziej widoczny. Dopiero niedawno, w dniu 14 maja amerykański tygodnik **„Newsweek"** zamieścił mapę obrazującą rozmieszczenie niektórych amerykańskich baz wojennych na świecie. **Nie ma w Europie Zachodniej kraju, w którym nie byłyby stacjonowane amerykańskie jednostki wojskowe: lotnicze, morskie lub lądowe.** Podobne mapy ukazały się w dzienniku **„New York Times"**, w tygodniku **„United States and World Report"** i innych.

Zbyt szeroko zakrojone są amerykańskie przygotowania wojenne, aby je móc ukryć całkowicie. Też imperialiści amerykańscy usiłują jak najmniej mówić o nich. Demaskatorska książka Mariona była „tabu" dla amerykańskich wydawców. Pakt atlantycki jest „tabu" dla amerykańskich dyplomatów. Nie tylko odmawiają oni umieszczenia zagadnień paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych jako punktu nieuzgodnionego w porządku dziennym konferencji czterech, ale z góry oświadczają, że nie zgodzą się w ogóle na dyskutowanie tej sprawy, nawet w innym punkcie porządku dziennego. Chcieliby oni uczynić ze sprawy amerykańskich zbrojeń i przygotowań wojennych rzecz nietykalną, o której w ogóle nie wolno wspominać. Jest to jak zauważył jeden francuski dziennikarz burżuazyjny zupełnie nowe pojęcie w dyplomacji.

Tajemnica przed wszelką dyskusją na temat paktu atlantyckiego jest dobrze zrozumiała. Złodziej nie lubi mówić o kradzieży, bandyta nie chce wspominać swych ofiar. Imperialiści amerykańscy nie chcą mówić o zagrabionych bezprawnie bazach w obcych krajach, o narodach, które spętane przez rodzimą burżuazję, zostały sprzedane amerykańskim handlarzom mięsa armatniego.

Setki milionów ludzi miłujących pokój, które złożyły, albo złożą swoje podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju wie..., co oznacza takie stanowisko państw zachodnich. Wiedzą one, że **odmowa włączenia zagadnienia paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych do porządku dziennego konferencji czterech, oznacza potwierdzenie wojennego charakteru tego paktu i agresywnego charakteru amerykańskiej strategii wojennej.** I dlatego narody wzmogą jeszcze swój nacisk, aby doprowadzić do włączenia tych zasadniczych zagadnień do porządku dziennego i doprowadzenia w ten sposób do spotkania czterech ministrów spraw zagranicznych.

TOMASZ ATKINS

*) Tabu — wyraz zaczerpnięty z religijnego słownictwa plemion murzyńskich, oznaczający nietykalną świętość.

**) Ultimatum — postawienie warunków z zagrożeniem, że w razie niewypełnienia ich zostaną użyte inne ostrzejsze środki.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-09 81. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów 8-75-24. Redakcja nocna: 7-01-22.
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04 20, 22, 23, . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16
Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel.: 4-01-80 — 90. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
5 2-B-32456